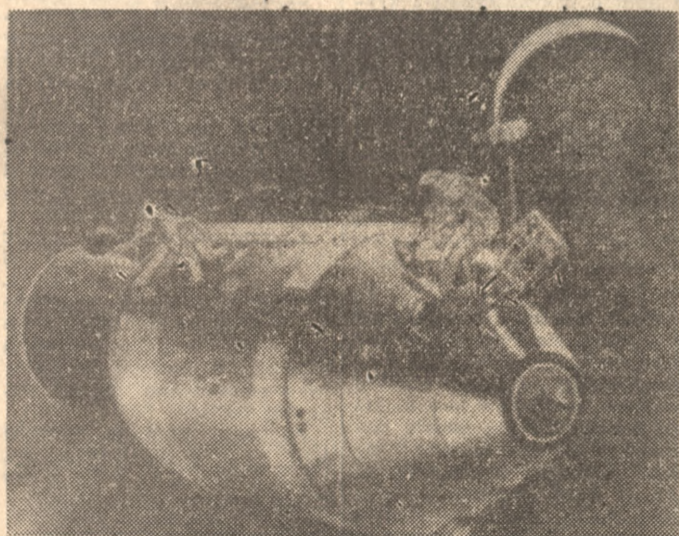


5 bm. odbyło się posiedzenie Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR. W trakcie posiedzenia I sekretarz KC PZPR Edward Gierk poinformował o przebiegu spotkania pierwszych sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych, a prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przedstawił ocenę bieżącej sytuacji gospodarczej kraju.

Sporadyczne walki w Indochinach

W Wietnamie Południowym doszło ostatnio do sporadycznych starć między partyzantami a oddziałami reżimu sągongskiego. Odnotowano m. in. potyczkę w prowincji Quang Ngai.

W Kambodży w dalszym ciągu terenem walk między patriotami khmerskimi a sągongczykami były okolice miejscowości Chipou. Znajduje się ona przy drodze łączącej Phnom Penh z Sajgonem. Są to obszary penetracji 13-tyśięcznego ugrupowania sił południowowietnamskich. (PAP)



Statek „Apollo 15” coraz bliżej Ziemi

W środę o godz. 22.33 amerykański statek kosmiczny „Apollo 15” wszedł na trajektorię Księżyc-Ziemia. Natomiast w czwartek o godz. 2.34 czasu warszawskiego astronauta — David Scott, Alfred Worden i James Irwin udali się na 8-godzinny odpoczynek.

W tym czasie statek znajdował się w odległości 362 tys. km od Ziemi i 20.100 km od Księżycy. Szybował on w kierunku Ziemi z prędkością 2.874 km na godzinę. Prędkość od-

Rysunek przedstawiający ostatni eksperyment misji „Apollo-15”: spacer w kosmosie.

CAF — AP — telefoto

dalania się statku od Księżycy wynosiła natomiast 4.542 km na godzinę.

Wystrzelony w środę przez Alfreda Wordena na orbitę około księżycową mini-satelita funkcjonuje bez zastrzeżeń, dokonując 11.85 obrotów na minutę wokół swojej osi. Satelita przez rok przekazywać będzie na Ziemi dane dotyczące m. in. grawitacji Księżycy i Ziemi czy promieniowania słonecznego.

Misja „Apollo 15” praktycznie została zakończona. Przeprowadzono jednak jeszcze jeden eksperyment. W czwartek o godz. 16.29 czasu warszawskiego Alfred Worden opuścił kabinę statku i udał się na „spacer” w kosmosie. Zabrał on kasetę filmową z kamerą zainstalowaną z boku laboratorium naukowego „SIM”, które jest jedną z części składowych statku „Apollo 15”. Przy pomocy tych kamer sporządzono mapę całej powierzchni Księżycy. Wyświeśle Worden w kosmosie transmitowane było bezpośrednio na Ziemię za pomocą kamery telewizyjnej.

Spacer kosmiczny, jaki odbył Worden nie jest innowacją. Przypomnijmy, że po raz pierwszy wyzwytno tego dokonał 19 marca 1965 r. kosmonauta radziecki Aleksiej Leonow, członek załogi statku kosmicznego „Woschod 2”. Jego kosmiczny spacer trwał 5 minut.

W piątek, 6 sierpnia wieczorem załoga statku „Apollo-15” obserwować będzie i fotografować zjawisko podwójnego zaćmienia — Księżycy i Słońca. Nazajutrz o godz. 21.46 czasu warszawskiego po 295 godzinach i 12 minutach lotu David Scott, James Irwin i Alfred Worden wyładują na Pacyfiku, 540 km od Honolulu. (PAP)

„Kosmos 432”

W czwartek w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi — „Kosmos-432”.

Aparatura pracuje normalnie. Ośrodek koordynacyjno-obliczeniowy opracowuje odbierane informacje. (PAP)

W RPA — nielegalne pismo komunistów

W RPA ukazał się pierwszy numer nielegalnego organu prasowego działającego w podziemiu Komunistycznej Partii Republiki Południowoafrykańskiej. Dziennik nosi nazwę „Inkululeko” (Wolność).

Partia ta obchodzi 50-lecie swojego istnienia. W pierwszym numerze dziennika opublikowany został pełny tekst rezolucji KC partii w związku z jubileuszem. PAP

Spotkanie na Kremlu

Jak podała Agencja TASS, prze wodniczącą Radę Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął w czwartek na Kremlu ambasadora Indii Krisznarao Szivarawo Szelwankare.

Rozmowy Kohl — Bahr

W czwartek 5 bm. przed południem rozpoczęła się w Bonn kolejna, 15 rozmowa między sekretarzem stanu przy Radzie Ministrów NRD Michaeliem Kohlem i sekretarzem stanu w Urzędzie Kancelarskim Ezeonem Bahrem. Rozmowa toczyła się w gmachu Urzędu Kancelarskiego w Bonn.

Obawy w Indiach

Deszcze monsunowe, które w ciągu ostatnich tygodni padały nad południowymi obszarami Indii spowodowały nie tylko powodzie, ale sprzyjały także rozwojowi epidemii cholery. W 3 wioskach stanu Bihar dotkniętych kleska po-

Yahya Khan o sytuacji w Pakistanie

Prezydent Pakistanu Yahya Khan w wywiadzie udzielonym korespondentom zagranicznym w Karaczi potwierdził swą decyzję przekazania władzy „wybranym przedstawicielom narodu” w ciągu trzech — czterech miesięcy. Według słów Yahyi Khana, w najbliższym czasie zostanie opublikowana lista członków Zgromadzenia Narodowego z ramienia Ligi Ludowej, pozbawionych mandatów w związku z „anty-rządową działalnością”.

Odpowiadając na pytania korespondentów odnośnie losu przewodniczącego Ligi Ludowej Majubura Rahmaha aresztowanego w marcu br. w związku z ruchem Bangla Desz, Yahya Khan dał do zrozumienia, że rząd zamierza uciec się do represji wobec lidera najsilniejszej partii w Pakistanie Wschodnim.

Jeśli chodzi o stosunki z Indiami, prezydent Khan wyraził obawę, że naprężona sytuacja na granicy indyjsko-pakistańskiej może doprowadzić do wojny między obydwojoma państwami. (PAP)

- 42 miliony złotych zysku
- Kierunek — zagospodarowanie rezerw

Dorobek wielkopolskich PGR-ów

Na półmetku prac żniwno-omłotowych, odbyło się wczoraj w Poznaniu — Naramowicach poszerzone kolegium Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych z udziałem I sekretarza KW PZPR — Jerzego Zasady i przewodniczącego Prezydium WRN — Franciszka Szezerbala oraz aktywów przedsiębiorstw i zakładów rolnych województwa.

Celem posiedzenia było podsumowanie dorobku minionego pięcioletnia, zwłaszcza roku gospodarczego 1970/1971, a także omówienie wytycznych planu na rok 1971/72.

W referacie wprowadzającym do dyskusji dyrektor WZ PGR — inż. Teofil Kowalski podkreślił między innymi, że bilans produkcyjny, gospodarczy i finansowy wielkopolskich PGR-ów w pięcioletnie 1966 — 70 został zamknięty ze znacznymi nadwyżkami. Ostatni zaś rok (1970/71) przyniósł PGR-om 42 miliony złotych zysku (na planowane 30 mln zł). Są jednak jeszcze, niestety przedsiębiorstwa deficytowe — łącznie 20. W bieżącym roku gospodarczym i latach najbliższych należy dążyć do tego, by gospodarstwa słabe osiągały poziom średni, a średnie — poziom najwyższy. Realizacji tego zamierzenia sprzyjać będzie obowiązująca od 1 lipca br. zasada, iż 20 procent wartości przyrostu produkcji przeznaczają się będzie na podwyżki płac dla pracowników PGR. Tak więc

Sytuacja w Sudanie

Świat nadal protestuje przeciwko represjom

Artykuł Hajkala w „Al Ahram”

Represje wobec postępowych działaczy Sudanu nie ustają. Jak informuje Agencja AFP, w Chartumie aresztowano ostatnio pod zarzutem uczestnictwa w zamachu stanu, 22 urzędników Ministerstwa Irygacji.

W środę wieczorem Agencja BTA nadała następujący komunikat:

W związku z wydarzeniami w Sudanie, niektóre dzienniki arabskie i zachodnie agencje informacyjne, rozpowszechniły wiadomości o mieszaninzie się bulgarskiej ambasady w Sudanie w wewnętrzne sprawy Sudanu.

Te poczynania rządu sudańskiego nie są w interesie stosunków bulgarsko-sudańskich i w interesie walki narodów arabskich przeciw agresji izraelskiej i imperializacji.

Pomimo tego 2 sierpnia br. rząd sudański powołał w oficjalny sposób te bezpodstawne oskarżenia i zażądał, aby ambasador Bułgarii w Chartumie opuścił Sudan. W związku z tym ambasada LRB

w Chartumie przekazała Ministerstwu Spraw Zagranicznych Sudanu notę, w której jeszcze raz kategorycznie zaprzecza się jakimkolwiek twierdzeniom o mieszaninie się ambasady bułgarskiej w Chartumie w wewnętrzne sprawy Sudanu.

Fala protestów przeciwko krwawym represjom w Sudanie nadal nie słabnie. Na ten temat pisał m. in. czwartkowy jugosłowiański „Komunist” a także organ KP Japonii dziennik „Akahata”.

Kairski dziennik „Al Ahram” opublikował artykuł swego redaktora naczelnego Hajkala, który ostrzega kraje arabskie przed pogorszeniem stosunków z państwami socjalistycznymi. Podkreśla on, że przyjaźń radziecko-arabska ma kluczowe znaczenie dla sprawy odzyskania terytoriów, zagrabionych przez Izrael w 1967 roku.

Dokończenie na str. 2

Na Wiejskiej — przed jesienną sesją

W Sejmie, który ma obecnie okres międzysesyjny, znajduje się 8 rządowych projektów ustaw. Praca nad niektórymi z nich jest już zaawansowana. Chodzi tu zwłaszcza o projekt ustawy: karnej skarbowej oraz w sprawie zapobiegania i zwalczania pasożytnictwa społecznego.

Nad pierwszym wspomnianym tu projektem pracuje specjalnie powołany — w październiku 1970 r. — zespół poselski. Projekt był sze roko analizowany z wybitnymi rzeczoznawcami. Dokument ten stanowiłby ważny akt w procesie zabezpieczenia porządku prawnego w kraju oraz harmonizowania przepisów karnych — skarbowych z innymi obowiązującymi przepisami.

Znacznie zaawansowane są także prace nad projektem ustawy w sprawie zwalczania pasożytnictwa. Na sfinalizowanie czeka projekt ustawy o terenach budownictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach.

Najmiej w stadium początkowym są prace w Sejmie nad projektem ustawy o ochronie zdrowia psychicznego.

Po tzw. pierwszym czytaniu są cztery rządowe projekty ustaw, które dotyczą problemów związanych z właściwym użytkowaniem gruntów rolnych i prawami ich własności. (PAP)

40 osób zabitych

Katastrofa kolejowa w Jugosławii

W środę późnym wieczorem 15 km na południe od Belgradu, w pobliżu wsi Vrcin, wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa, w której poniosła śmierć 40 osób, a 70 zostało rannych. Zderzył się tam pociąg towarowy z lux-torpedą.

Wszystcy ranni byli zabłokowani w zmiażdżonym wagonie kolejowym. Operacja ich uwalniania trwała wiele godzin. (PAP)

USA, Kanada, Sudan, Turcja, Peru

Dalsze głosy o stosunkach z ChRL

Według doniesień ze źródeł poinformowanych, stały przedstawiciel USA w ONZ, ambasador Bush, rozpowszechnił wśród wielu delegatów innych państw amerykańskich projekt taktyki, jaką mają zaimplementować Stany Zjednoczone na tegorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie przeformowania swojej koncepcji „dwojga Chin”.

Odbiorcy tekstu amerykańskiego mają zasięgnąć opinii swoich rządów na temat propozycji USA. Chociaż amerykańska koncepcja została już uznana przez Pekin za absurdalną, Amerykanie spodziewają się, że zgromadzą dość głosów, aby przeszkodzić usunięciu Tajwanu z ONZ.

Premier kanadyjski Trudeau, oświadczył na konferencji prasowej w St. Johns, że Kanada nie udzieli poparcia polityce „dwojga Chin” lansowanej przez Stany Zjednoczone.

W W. Brytanii

Antyrobotnicza ustawa

W nocy ze środy na czwartek brytyjska Izba Gmin stosunkiem głosów 254 do 217 zatwierdziła projekt ustawy antyzwiązkowej, przedstawionej przez rząd konserwatywny premiera Edwarda Heatha. Na znak protestu przeciwko przyjęciu projektu ustawy, deputowani z ramienia opozycji labourystowskiej nie przybyli na salę obrad, gdy ogłaszano wyniki głosowania.

Nowe ustawodawstwo rządu konserwatywnego ma na celu — jak to zapowiadano — „wprowadzenie porządku” przy pomocy drakońskich metod w dziedzinie stosunków w przemyśle. Nowa ustawa zakazuje m. in. organizowania „nieoficjalnych” strajków, tj. strajków niezaprobowanych przez wyższe kierownictwo związkowe.

Dokończenie ze str. 1

doświadczeniami z własnych warsztatów pracy, szczególnie zaś w zakresie racjonalnego i szybkiego wykorzystania rezerw produkcyjnych, jakie tkwią w każdym gospodarstwie rolnym. Wsuwano również szereg słusznych postulatów pod adresem przemysłu maszyn rolniczych o lepszy i wydajniejszy sprzęt mechaniczny, a do przemysłu paszowego — o lepszą jakość mieszanek pasz treściwych. Do założeń zaś apelowano o systematyczne podnoszenie kultury technicznej przy eksploatacji maszyn i urządzeń.

Zabierając głos w imieniu kierownictwa KW PZPR i Prezydium WRN, i sekretarz J. Zasada złożył 35-tysięczną rzeszę pracowników wielkopolskich PGR serdeczne podziękowanie za dotychczasowy trud i wysiłek, czego efektem są wyniki ekonomiczne i wysunął prośbę o dalszą wydajną pracę w kierunku podnoszenia produkcji celem maksymalnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Uczestnicy narady wystosowali list do I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, w którym donoszą o pomyślnym wykonaniu zadań planowych 1970/71 roku i pomyślniejszej realizacji zobowiązań podjętych po VII i VIII Plenum KC PZPR. Jednocześnie zapewniali, że uczynią wszystko dla zwiększenia produkcji i poprawy warunków pracy i życia załóg. (Kj)

W awangardzie walki o pokój i postęp

Artykuł wstępny dziennika „Prawda”

W stosunkach między państwami socjalistycznymi utarła się dobra tradycja, zgodnie z którą najpoważniejsze zagadnienia polityki światowej rozpatrywane są przez ich przedstawicieli kolektywnie. Nowym dowodem tego jest przyjacielskie spotkanie kierowniczych działaczy bratnich krajów odbyte 2 sierpnia na Krymie — napisał w czwartek organ KC KPZR, dziennika „Prawda”.

Uczestnicy spotkania jednoznacznie podkreślili rosnące znaczenie sukcesów osiągniętych przez państwa socjalistyczne, ścisłego wszechstronnego współdziałania między nimi na zasadach marksizmu-leninizmu i międzynarodowego proletariackiego.

W dalszym ciągu w artykule wstępnym „Prawdy” stwierdza się, że więzi między narodami świata socjalistycznego zacieśniają się nieustannie. XXV sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jednoznacznie przyjęła kompleksowy program dalszego pogłębienia i udoskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG obliczony na stopniową realizację w ciągu 15—20 lat. Realizacja tego długoterminowego programu będzie miała niewątpliwie ogromne znaczenie historyczne.

Jednym z kluczowych problemów umocnienia powszechnego pokoju jest troska o bezpieczeństwo europejskie. Kraje socjalistyczne wysunęły konkretne propozycje zmierzające do tego celu. Podstawowe interesy narodów wymagają aktywnych kroków w dziedzinie osłabienia napięcia ze strony wszystkich państw europejskich.

Ważnymi etapami na drodze do umocnienia trwałego pokoju na kontynencie mogą i powinny stać się — zwołanie konferencji ogólnoeuropejskiej, ratyfikacja układów NRF z ZSRR i PRL, uregulowanie problemu Berlina Zachodniego, uznanie Układu Monachijskiego za nieważny od samego początku oraz ograniczenie zbrojeń i sił zbrojnych w Europie.

Związek Radziecki oraz inne kraje socjalizmu zdecydowanie i konsekwentnie występują po stronie narodów broniących w walce przeciwko agresorom imperialistycznym swojej wolności i niezależności — pisze „Prawda”. Podczas spotkania na Krymie ponownie wyrażono zdecydowaną i niezmienną gotowość udzielenia wszechstronnej, niechędnej pomocy walce narodów Indochin przeciwko agresorom amerykańskim. Stwierdzono pełną jedność poglądów na sprawę pomocy dla sprawiedliwej walki narodów arabskich o przywrócenie pokoju na Bliskim Wschodzie i likwidację następstw agresji izraelskiej. Uczestnicy spotkania zdecydowanie potępił terror, bezprawie i gwałt w Sudanie.

Życie wielokrotnie dowiodło, że niezawodną ostoją i połączonym orężem w walce z wrogiem były, są i będą międzynarodowy socjalizm, bratnia przyjaźń narodów państw socjalistycznych oraz ich niewzruszona solidarność — stwierdza się w artykule. Uczestnicy spotkania podkreślili szczególne znaczenie umocnienia jedności i zwartości wspólnoty socjalistycznej, międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego oraz wszystkich sił antyimperialistycznych.

Przyjaźielskie spotkanie kierowniczych działaczy bratnich krajów na Krymie jest wyda-

zeniem o ogromnym znaczeniu międzynarodowym. Wypracowane podczas tego spotkania wspólne stanowisko spotyka się z jednomyślnym poparciem ludzi radzieckich, ludzi pracy innych państw socjalistycznych i postępowej opinii publicznej świata. Przewodząca ludzkość przyjmuje jego wyniki, jako dobitny wyraz aktywnej, pokojowej polityki krajów socjalizmu. (PAP)

Informacja GUS o wynikach spisu pogłowia zwierząt

Jak informuje GUS w czerwcu br. pogłowie bydła w całym rolnictwie wyniosło 11,1 mln szt. i wzrosło o 2,1 proc. w porównaniu ze stanem z czerwca roku ubiegłego. Na podany wzrost pogłowia wpłynęło zwiększenie się liczebności młodego bydła o 273 tys. szt., tj. o 5,7 proc. przy równoczesnym spadku liczby krów o 39,9 tys. szt., tj. o 0,7 proc.

Wzrost pogłowia bydła wystąpił we wszystkich grupach użytkowników gospodarstw rolnych, przy czym w państwach gospodarkach rolnych wyniósł on 7,7 proc., a w spółdzielniach produkcyjnych 9,6 proc.

Pogłowie krów zwiększyło się w państwowych gospodarstwach rolnych — o 1,3 proc. Liczba młodego bydła w indywidualnych gospodarstwach rolnych wzrosła o 4 proc., w państwowych gospodarstwach rolnych o 11,2 proc., w spółdzielniach produkcyjnych o 15,8 proc.

Pogłowie trzody chlewnej w całym rolnictwie wyniosło 15 241,5 tys. sztuk i wzrosło w porównaniu ze stanem z czerwca 1970 r. o 1795,3 tys. sztuk, tj. o 13,4 proc. osiągając najwyższy poziom, jaki zanotowano dotychczas w Polsce. Liczba macior w wieku powyżej 6 miesięcy zwiększyła się o 16,9 proc.

Pogłowie trzody chlewnej w czerwcu br. w porównaniu z czerwcem 1970 r. wzrosło u wszystkich użytkowników gospodarstw rolnych: w gospodarstwach indywidualnych — o 13 proc., w gospodarstwach państwowych — o 21,9 proc., w spółdzielniach produkcyjnych — o 28,9 proc.

Stan pogłowia trzody chlewnej zwiększył się we wszystkich województwach, przy czym najwyższe wskaźniki wzrostu (powyżej 20 proc.) zanotowano w województwach: gdańskim, opolskim i wrocławskim, a najniższe — w województwach: białostockim, bydgoskim, rzeszowskim, warszawskim i zielonogórskim.

Liczebność pogłowia owiec w czerwcu 1971 r. była o 0,6 proc. niższa niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Spadek miał miejsce w indywidualnych gospodarstwach rolnych. W pozostałych sektorach zanotowano wzrost pogłowia owiec.

Pogłowie koni w czerwcu 1971 r. wyniosło 2 501,3 tys. sztuk i było o 3,2 proc. niższe niż w czerwcu 1970 r. (PAP)

Naiwni fałszerze a finał w sądzie

Z Torunia donoszą o przypadku, który gdyby nie dotyczył spraw poważnych — byłby wręcz humorystyczny. Dwóch uczniów jednej ze średnich szkół technicznych — chłopcy byli już zresztą nieco wyrośnięci, bo jeden z nich miał 19, a drugi 21 lat — zabrali się do fałszowania banknotów tysiąc złotych.

Ich warsztat pracy w niczym nie przypominał urządzeń mennicy państwowej ani znanej z różnych filmów ukrytej w podziemiach wytwórni fałszywych banknotów bankowych. Ot, po prostu, dwaj „bohaterowie” wyrwali kartki z zeszytu i — przy pomocy kredek, tuszu kreślarskiego i długopisu — zabrali się do malowania na kartkach tego wszystkiego, co powinno znajdować się na 1000-złotowym banknocie. Docenili również znaczenie specjalizacji. Jeden z chłopców wykonywał wizerunek Kopernika na banknotach, w tym bowiem wytnął się nie szczędząc sił i zapachu. Drugi — malował resztę.

Był jeszcze początkowo problem modelu w naturze, z którego można by powielić fałszyfikaty. Chłopcy bowiem nie dysponowali własnym egzemplarzem tysiąca złotych. Z kłopotu wybawił ich kolega, też 19-letni, który pożyczyl im taki banknot — naturalnie do zwrotu.

Gdy trud przyniósł wyniki w postaci 8 banknotów — trzeba było jeszcze pójść w obieg. W tym etapie sprawy doświadczeni fałszerze jak wiadomo przynajmniej z kryminałów — mają się różnych skomplikowanych metod. Nasi bohaterowie nie uważali tego za konieczne. Po prostu: jeden z chłopców wspólnie z innym kolegą — rówieśnikiem (a był to już trzeci 19-latek w tym przedsięwzięciu) podchodzili wieczorem w miejscach słabo oświetlonych do kiosków obsługiwanymi przez starsze osoby, kupowali papierosy i gazety i... prosili o resztę z tysiąca.

Ten niestety prawdziwy przypadek nasuwa wiele różnych refleksji. Niektóre z nich nasuną się zapewne naszym młodym bohaterom — i to już niebawem. Trzeba będzie bowiem odpowiedzieć przed sądem. Akt oskarżenia wpłynął już do Sądu Wojewódzkiego. PAP

Sytuacja w Sudanie

Dokończenie ze str. 1

Nawiązując do ostatnich wydarzeń w Sudanie, Hajkal — uważany za bliskiego współpracownika prezydenta Sadata — stwierdza, że niezbędne jest zaprzestanie represji wobec komunistów, bowiem przywrócenie jedności narodowej w Sudanie i w całym świecie arabskim jest niezbędnym warunkiem likwidacji skutków agresji izraelskiej. Hajkal już przed tygodniem potępił egzekucje przywódców Komunistycznej Partii Sudanu.

Redaktor naczelny „Al Ahram” przypomina, że Sudan jest jednym z członków Układu Trypoliskiego, i że wspólnie z Egiptem, Libią i Syrią tworzy główną linię frontu walczą z Izraelem. „Chwila obecna — kontynuuje Hajkal — nie jest najlepsza na spory ze Związkiem Radzieckim”. ZSRR jest jedynym mocarstwem, które przyszło z pomocą krajom arabskim, i które udzielać będzie swej pomocy także po zakończeniu konfliktu z Izraelem. W artykule swym Hajkal zwraca też uwagę na zarzyski, które zbliżenie amerykańsko-chińskie. (PAP)

Czechowice

Zmarł żołnierz T. Jankowski

Mimo zastosowania najbardziej nowoczesnych metod i środków leczniczych oraz ogromnego wysiłku lekarzy i pielęgniarek, 4 bm. zmarł w szpitalu nr 5 w Katowicach. Welnoczu żołnierz, Tadeusz Jankowski, jeden z bohaterów uczestników akcji ratunkowej w czasie pożaru rafinerii nafty w Czechowicach-Dziedzicach.

Stan zdrowia pozostałych trzech rannych, przebywających w katowickim szpitalu jest dobry.

W dwóch szpitalach w Bielsku-Białej oraz w sanatorium „Stalownik” przebywa jeszcze 7 rannych. Stan jednego z nich — nauczyciela z Czechowic — Wilhelma Rudnika jest nadal ciężki. (PAP)

Upały i susza sprzyjają pożarom

Tak alarmującej sytuacji pożarowej kroniki naszego kraju nie notowały od wielu lat. Tylko w ciągu ostatnich 10 dni zarejestrowano prawie 1500 pożarów. Codziennie, przeciętnie co 11 minut płonie dom, zabudowania wiejskie, obiekty przemysłowe, magazynowane zboże i maszyny rolnicze, no i przede wszystkim lasy. (PAP)

Poszukiwamy listem gończym

Sąd Powiatowy dla m. st. Warszawy poszukuje listem gończym skazanego na karę 4 lat pozbawienia wolności za przestępstwa kłamanie Bogusława Michalskiego s. Henryka i Cecylii Tro-



Janowskiej ur. 10 XII 1941 r. w Warszawie zam. Warszawa ul. Karkonoska 5 m. 1.

Rysopis: wzrost 170 cm, postać wysmukła, włosy blond, twarz pociągła, nos średni, prosty, wąski. Poszukiwany posiada liczne tatuaże na przedramionach obu rąk.

Osoby które znają miejsce pobytu poszukiwanego proszone są o skontaktowanie się z Komendą Stołeczną MO, ul. Nowolipie 2, tel. 45-63-97, 45-79-20 lub z najbliższą jednostką MO. Równocześnie ostrzega się, że za ukrywanie poszukiwanego grozi kara pozbawienia wolności do lat 5 (PAP)

Za niewłaściwe gospodarowanie zwolnienie ze stanowiska

Usprawnienie metod organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstwami, konsekwentne dążenie, by nasze gospodarowanie było coraz bardziej efektywne — sprawia, iż ostrzejsze reakcje wywołują przypadki złej pracy i marnotrawstwa.

Stąd też liczniejsze w ostatnim czasie przykłady wyciągania konsekwencji wobec osób, które nie zdają egzaminu na

powierzonych im, przede wszystkim kierowniczych stanowiskach.

Od pewnego czasu władze wojewódzkie otrzymywały informacje o niegospodarności, wadliwej organizacji pracy oraz złych stosunkach między ludzkich w lubelskim oddziale Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej. Przeprowadzona analiza potwierdziła większość za rzutów. Stwierdzono m. in. że wskutek złej gospodarki przedsięwzięcie poniosło znaczne straty. Równocześnie w ubr. — wobec niesprzyjającej atmosfery pracy i złych stosunków między ludzkich — z przedsiębiorstwa odeszło 55 osób.

W wyniku kontroli uznano, iż winę za ten stan rzeczy ponosi dyrektor przedsiębiorstwa, który — jak stwierdzono — od odpowiedzialny jest za występujące zaniedbania oraz nieprawidłowości w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

W tej sytuacji sekretariat KW PZPR w Lublinie przyjął wniosek o odwołanie dyrektora z zajmowanego stanowiska. Podobny wniosek sformułowała też jednostka nadrzędna — Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej w Warszawie, podkreślając, że nie widzi możliwości dalszego sprawowania funkcji dyrektora przez człowieka, który nie wywiązał się ze swych obowiązków i naraził gospodarke narodową na straty. (PAP)

ZRA gotowa przystąpić do prac na Kanale Sueskim

Dyrektor egipskiego komitetu do spraw Kanału Sueskiego, Ahmed Maszhar oświadczył, iż gotów jest przystąpić do prac związanych z otwarciem żeglugi na Kanale Sueskim. Dodał on, że czeka tylko na odpowiednie polecenie swego rządu w tej sprawie.

W związku z tym wskazał on na znaczenie jakie przywiązuje ZRA do inicjatywy prezydenta Sadata, który oświadczył, że otwarcie żeglugi na kanale powinno być częścią całkowitego uregulowania krwawości na Bliskim Wschodzie w oparciu o rezolucję Rady Bezpieczeństwa. (PAP)

Na Bliskim Wschodzie — zmienne fronty

Lawina nieprzewidywanych wydarzeń przeobraziła się przez trzy kraje arabskie, stwarzając z dnia na dzień odmienną sytuację w układzie sił na całym arabskim wschodzie — od Chartumu po Trypolis. Mimo iż różne były źródła groźnych eksplozji w Sudanie, Maroku i Jordani, mczna dla nich znaleźć wspólny mianownik, których jest fasadowość arabskiej jedności, krucha i walczą się przy lada podmuchu.

Kilka ostatnich tygodni zdruzgotało wieloletnie wysiłki Namera, dla którego konsolidacja Arabów, zwłaszcza wobec konfliktu z Izraelem, miała zasadnicze znaczenie w przewidywaniu następstw agresji.

Refleksje z ostatnich tygodni arabskiego trzęsienia ziemi koncentrują się na dwóch elementach — na kwestii palestyńskiej oraz na mini-szczycie w Trypolisie.

Kalejdoskop ostatecznej rozprawy króla Husajna z fedainami składa się z jednoznacznych posunięć haszemickiej monarchii. Krwawa nagonka na palestyńskich bojowników oporu wprawdzie przesunęła się w czasie, głównie na skutek mediacji Namera, lecz ten opóźniony zabieg likwidacji palestyńskich partyzantów przeprowadzony został z wyjątkową brutalnością.

Husajn, nieskrepowany naciskami egipskiego przywódcy wkrótce po jego śmierci rozpoczął otwartą eksterminację Palestyńczyków.

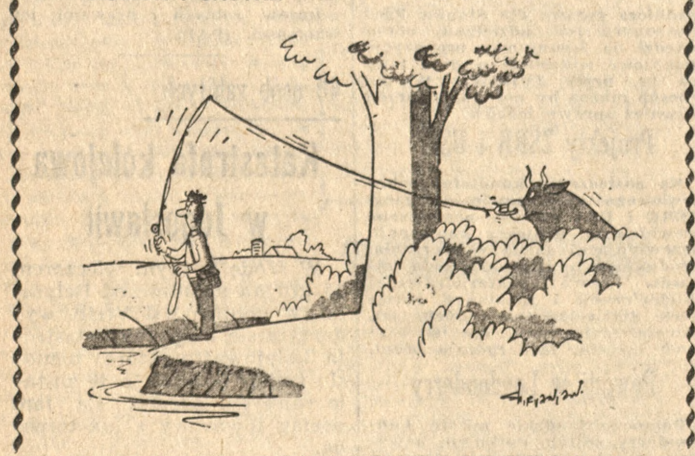
Raz jeszcze ujrzeliśmy dramat tego narodu, tkwiący przede wszystkim w niejedności. W spojrzeniu świata arabskiego na ważniejsze problemy dotyczące bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu i ustanowienie modus vivendi z Izraelem, który od 1948 roku prowadzi zaborczą politykę w tym rejonie.

W skali ogólnej zarówno pogrom sudańskiej lewicy, jak też jordańska rozprawa z ruchem oporu wywołują zapewne poważne implikacje wewnątrz całego świata arabskiego. Trudno sobie teraz wyobrazić, w jaki sposób wcielana będzie w życie koncepcja federacji arabskiej — Egipt — Syria — Libia. Nieustanne zmiany frontów w poszczególnych państwach (krańcowy przykład Libia) i spiętrzenie się niekontrolowanych wydarzeń tworzą zawiły obraz tego ogromnego rejonu.

Pewne wydaje się wszakże jedno — świat arabski nigdy jeszcze nie odbiegł tak daleko od jedności. Silniej niż kiedykolwiek przedtem wyzwalając lokalne nacjonalizmy, ujawniają się dążenia do narzucenia własnych rozwiązań w odniesieniu do konfliktu bliskowschodniego. Przegląd sytuacji na Bliskim Wschodzie, obejmujący zarówno sprawy arabskie jak również kryzys arabsko-izraelski, skłania do pesymistycznych refleksji. Jak wyraził obrazowo komentator egipski, Hajkal, pękł oto sznur ościorków, które toczą się w różnych kierunkach.

MICHAŁ WIŚLICKI

HUMOR I SATYRA



Spokojna noc?

Gorące sierpniowe popołudnie. Skwar reguluje funkcjonowanie organizmu. Na ulicach mało przechodniów. Za to tramwaje i autobusy jadące do miejsc, w których człowiek może znaleźć trochę chłodu, są przepełnione. Czy znajdzie w tych miejscach warunki należytego wypoczynku? Czy nikt nie założy spokoju? Przecież takie skupiska ludzkie są magnesem przyciągającym również i te osoby, które nie zawsze chcą żyć zgodnie z przepisami. Przeciwnie — szukają okazji do rozróbki, do bójki, kradzieży, a nawet napadu na bankowego. „Arena”, Kiekrz, Rusaika, Cytadela. To są ogniska zapalne, chociaż czasami nawet rzekomo najspokojniejsze regiony — domów rodzinnych — potrzebują pomocy stróżów ładu i porządku.

97 — numer telefoniczny znany dobrze wszystkim, którzy chociaż raz prosili Milicję o pomoc dla siebie czy innych. I właśnie tu, u oficera dyżurnego Komendy Miejskiej MO rozpoczął się nasz reporterski zwiad w nocy z 4/5 bm.

Jest godz. 17.49. Na biurku oficera dyżurnego kpt. Zeronia Króla terkocze telefon. Odpowiedź kapitana jest krótka: — Tak jest, zaraz wysyłamy radiowóz. I za chwilę: — Uwaga, uwaga „24” — mówi „47” na skrzyżowaniu ulic Głogowskiej i Fabiańskiej wypadek samochodowy. Natychmiast tam się udać.

— Zrozumiałem. Udać się na miejsce wypadku — brzmi krótka odpowiedź.

Korzystając z chwili przerwy, prosimy kapitana o relację z dnia dzisiejszego.

— Dzisiaj spokojnie. Ale są dni, w których dwie osoby nie mogą nadążyć z przyjmowaniem meldunków i dawanem poleceń dla dziesięciu radiowozów patrolujących nasze miasto. A bywa, że trzeba wezwać plutony interwencyjne. Naturalnie tam, gdzie wymaga tego sytuacja. Jesteśmy dyspozytornią, która prowadzi wszystkie interwencje w mieście. Od nieporozumień rodzinnych, które są najtrudniejsze do załatwienia...

Jakby na potwierdzenie tych słów — dwa kolejne telefony. Żona skarży się, że mąż ją wulgarnie obraża, to samo twierdzi w następnym telefonie jej mąż. Zanoszą się na awanturę. Trzeba jej zapobiec. Radiowóz jedzie uspokoić skłóconą rodzinę.

— A co zdaniem Pana, kapitanie, decyduje o powodzeniu interwencji — zapytuje.

— Pomoc społeczeństwa oraz szybkość sygnałów. Oto przykład. Przed kilku dniami nad Jeziorem Kierskim o godz. 11 dwóch Janusów, 35-letni pracownik PZWS i 19-letni uczeń warsztatu rzemieślniczo „nudziło się”. Spacerując zauważyli samotnego mężczyznę. Szybko podjęli decyzję. Pobili go do utraty przytomności i obrabowali. Meldunek otrzymaliśmy o 12.59. Dzięki posiadaniu rysopisu i pomocy wielu wypoczynkujących nad jeziorem o godz. 14.05 przestępcy byli pod kluczem. Dzisiaj jest spokojnie. Przynajmniej na razie.

— A może to cisza przed burzą — mówi sierżant — Roman Musiałkiewicz.

— Nie wywołuj wilka z lasu — odpowiada przejmujący służbę oficera dyżurnego — kpt. Jan Łyskawa.

Telefon. Mieszkaniec ul. Łęczyckiej zawiadamia, że na cmentarzu na Miłostowie dokonano napadu rabunkowego na 55-letnią kobietę. Poszkodowana jest ranna, gdyż sprawca uderzył ją nożem.

Patrzmy na zegar. Jest godz. 19.55. Akcja nabiera tempa. W eter płyną rozkazy dla poszczególnych radiowozów. Jest już pierwszy meldunek z miejsca przestępstwa. Radiowóz 22 podaje rysopis sprawcy, który prawdopodobnie ucieka ul. Bałtycką. Teraz już nie ma ani chwili spokoju. Do akcji wchodzi radiowóz: „23”, „16”, „13”, „75”, „31”, „38”. Obstawiają rejon ulic Gnieźnieńskiej, Bałtyckiej.



Złapanych wiozą do komendy...

Fot. — „Głos”

kiej, Warszawskiej. Akcja w pełnym toku.

Ale liczba klientów zwiększa się. Godz. 21. Wezwanie do kawiarni „Ewa” i do gospody „Targowej”. Zapowiada się rozróbka. Lepiej więc, że odbędzie się profilaktyczna interwencja. 21.20 — meldunek z Plewisk. Na przejeździe kolejowym leży poraniony mężczyzna. Oficer wzywa pogotowie i radiowóz. Z ul. Janickiego donoszą o leżącym na środku ulicy pijanym mężczyźnie.

Sierżant — Roman Musiałkiewicz — długo tłumaczy przez telefon obywatelowi, że musi sprzecyzować czy w restauracji okradli go Cyganie czy też dzieci. I prosi o informację, dlaczego dopiero blisko 2 godz. po okradzeniu zainteresowany zwraca się o pomoc do milicji. Teraz telefon dzwoni bez przerwy. Z ul. Bolikowskiej pewna rodzina prosi o pomoc: „Nasz Kazio bije ojca — ratujcie”. Tak brzmiał sygnał.

Z Miłostowa dochodzi meldunek. Domniemany sprawca napadu uciekł przez wodę. Pies, którego włączono do akcji, zagubił ślad.

— Uwaga, uwaga, „23” do „47”. Jesteśmy na ul. Grunwaldzkiej, tuż przy ul. Białej. Dwa mężczyzny wyskoczyło z samochodu i ucieka w kierunku ul. Szyszkowskiego. Niosą jakiś większy bagaż ze sobą. Uciekają w rejon Parku Kasprowicza.

— Tu — „47”, „37” gdzie jesteście? Udać się do Parku Kasprowicza, daj pomoc „23”. Ucieka dwóch młodych mężczyzn. Jeden z nich ubrany jest w koszulkę pasiastą.

— Zrozumiałem, jadę już w tym kierunku.

Jeszcze kilka drobnych interwencji i jest sygnał, że akcja w Parku Kasprowicza się udała. Złapanych wiozą do Komendy Dzielnicowej MO Grunwald. Jesteśmy tam za

chwilę. 19-letni Marek S. pracownik przedsiębiorstwa budowlanego w Gorzowie patrzy ironicznie na prowadzącego śledztwo. Nie słyszy pytań, nie chce ich zrozumieć. Drugi, starszy, lat 22 — Jerzy O. od dwóch lat nie pracujący, na utrzymaniu rodziców. Obaj pochodzą z Barlinka. Wybrali się w tournée po Polsce. Dotarli przez Szczecin — Stargard do Poznania. Poszli z dworca nad Małtę, bo dowiedzieli się, że tam jest bar, w którym można zjeść, potem wyszli i zobaczyli stojący samochód. Otworzyli go, pojechali. Dlaczego trafili na ul. Grunwaldzką nie wiedzą. Dlaczego materac jest cały mokry — tego też nie mogą powiedzieć. Biletów kolejowych ze Stargardu nie mieli. Do Legnicy chcieli kupić, a że posiadali wspólny majątek w kwocie 120 zł nie wystarcza, no to co? Żalują, że rajd po Polsce już się skończył. Trzeba było wiele taktu i spokoju przesłuchujących sierżanta Bogumiła Tyłmana i plutone-

wego Mariana Kaczmarskiego, by spokojnie ich wysłuchać.

Jest też już w Komendzie swawolny Kazio z ul. Bolikowskiej. Chłopiec silny i świetnie wyglądający. A że pobili ojca do krwi i siostrę? Bo „mu się sprzeciwiali”.

Jest godz. 2-ga w nocy. Żegnamy się z załogą radiowozu „23”. Sierżant Tyłman mówi: zatrzymaliśmy tych złodziejaszków dzięki pomocy kolegów z radiowozu „37”: sierżanta Włodzimierza Śwarcza i plut. Henryka Krzyżostaniaka. Oni zagroźili uciekającym drogę...

Jesteśmy już w komendzie. Załoga „23” sygnalizuje, że znowu znajduje się na patrolu.

Pokazaliśmy jedną noc pracy naszej milicji. Pracy trudnej i wyczerpującej, bo nawet „najspokojniejsze noce” nie przynoszą odpoczynku ludziom w szarych mundurach.

JERZY KNAPIK

Jedno ze źródeł zwiększenia produkcji

VI Kongres Techników Polskich będzie obradować pod hasłem wpływu techniki na intensyfikację procesów wytwarzania. Realizacja tego hasła oznacza także rozciąganie pracy na drugą i trzecią zmianę, co pozwala przebiegać na uzyskiwanie wydatnego wzrostu produkcji bez większych nakładów na inwestycje.

Z jakim osiągnięciami w tej dziedzinie pójdą na Kongres delegaci wielkopolskich środowisk technicznych? Jak przedstawia się problem zmianowości pracy w naszym przemśle?

Przyjrzyjmy się temu, co działo się w naszych zakładach w latach 1966—70, a więc między V i VI Kongresem Techników Polskich.

Na wstępie niezbędne jest wyjaśnienie dla nie wtajemniczonych w arkana statystyki. Będziemy tu operowali wskaźnikami zmianowości w rodzaju 1,33, 1,60, 2,20 itp. Liczby te określają jaki procent obsady najliczniejszej zmiany, pracuje na zmianie drugiej i trzeciej. Wskaźnik 1,60 oznacza np. że na drugiej ewentualnie trzeciej zmianie pracuje 60 procent robotników pierwszej zmiany. Wskaźnik 2,20 oznacza, że dany zakład pracuje na dwie pełne zmiany, a na trzeciej zatrudnia 20 procent robotników pierwszej zmiany itd., itp.

Otóż w największych zakładach naszego regionu, u „Cegielskiego”, wskaźnik zmianowości kształtował się w 1966 roku na poziomie 1,33. Trzy lata później obniżył się do 1,31, by w 1970 roku skoczyć do 1,36. U „Cegielskiego” kryją się duże rezerwy produkcyjnych mocy.

W Zakładach Naprawczych Łaboru Kolejowego, drugich co do wielkości zakładach Poznania, wskaźnik zmianowości pracy jest jeszcze niższy. W 1966 roku kształtował się na poziomie 1,19, trzy lata później wzrósł do 1,22, a w 1970 — do 1,23. Tu także kryją się więc znaczne rezerwy mocy.

W innych fabrykach metalowych Poznania, nawet tych zupełnie nowych bądź rozbudowanych i zmodernizowanych, sytuacja przedstawia się podobnie. Na przykład w Zakładach Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych, wskaźnik zmianowości sięga zaledwie 1,1 i w porównaniu z rokiem 1966 nawet nieco zmalał. W „Wiepofamie” od lat z trudem sięga 1,20, w ZREMB-ie — 1,25, w „Teletrze” — 1,30 itd., itp. Jak z tego wynika przedsiębiorstwa te, po niezbędnych zabiegach techniczno-organizacyjnych, są w stanie wchłonąć

dużo nowych pracowników i wydajnie zwiększyć produkcję.

Na ich tle nieco korzystniejszą kształtują się wskaźniki zmianowości w Fabryce Maszyn Żniwnych — 1,40, w Fabryce Łożysk Tocznych — 1,62, w Poznańskich Zakładach Elektrochemicznych „Alco-Centra” — 1,65 i w „Pomęcie” — prawie 1,80. Jednak i tam, jakby dobrze rzecz rozpatrzyć, jakieś rezerwy jeszcze by się znalazły. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że we wszystkich wymienionych wyżej zakładach, dyrektorami są inżynierowie.

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa położone na terenie województwa, to do najintensywniej eksploatowanych należą wytwórnie płyt: pilśniowych w Czarńkowie i październikowych w Witaszycach, większość cukrowni, Sredzka Wytwórnia Tkanin Technicznych, Fabryka Materiałów Budowlanych z Tworzyw Sztucznych w Buku, Wronkowska Fabryka WYROBÓW BLASZANYCH, Pluszownia w Kaliszu i Kopalnia Soli w Wapnie. Wszystkie one pracują na dwie lub trzy zmiany.

Tuż za nimi plasują się huty szkła w Ujściu, Sierakowie i Gostyniu, Zakłady Jedwabnicze w Turku, Zakłady „Polo” w Kaliszu, Jarociński Ośrodek Meblarstwa, Kopalnia Soli w Kłodawie i Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Zbąszyniu — także oscylujące wokół pełnych dwóch zmian.

Wyższe od przeciętnych w całym przemyśle województwa wskaźniki zmianowości mają także: Fabryka Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomyślu — 1,86, Huta Aluminium w Koninie i Orzechowskie Zakłady Sklejne — 1,70 oraz Kopalnia Konin — 1,60 i Fabryka Główników „Tonsil” we Wrześni — 1,64. Pozostałe zakłady, a jest ich większość, mają znacznie niższe wskaźniki zmianowości pracy.

Oczywiście są wśród nich i takie, w których zwiększanie zmianowości i rozmiarów produkcji nie jest z różnych przyczyn pożądane. Lecz do takich zapewne trudno byłoby zaliczyć fabryki produkujące wyposażenie dla przemysłu spożywczego, fabryki obrabiarek, maszyn rolniczych, pomp, automatyki przemysłowej oraz wielu innych poszukiwanych w kraju wyrobów.

Tymczasem taka np. Fabryka Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego w Pleszewie, ma wskaźnik zmianowości 1,28. Podobna fabryka w Gnieźnie — 1,37 a we Wronkach — 1,45.

Fabryka Obrabiarek w Jarocinie osiąga wskaźnik 1,42 a podobna fabryka w Pleszewie

— nawet tylko 1,33. A obie dysponują niezłym wyposażeniem. Trudno też powiedzieć, żeby kraj był już obrabiarkami przesycony. Szczególnie tymi nowoczesnymi. Zresztą w tych fabrykach można robić nie tylko obrabiarki. Inne potrzebne rzeczy — także.

Przykładów tego typu można by tu było przytaczać jeszcze bardzo dużo. Skończymy więc na nowych Zakładach Automatyki Przemysłowej w Ostrowie, których zadaniem jest przecież automatyzować i intensyfikować produkcję w różnych branżach. Niestety, czynią to bardzo ospale: wskaźnik zmianowości sięga tam tylko 1,21.

Wnioski nasuwają się same. Po wojnie stworzyliśmy w Wielkopolsce ogromny potencjał produkcyjny. Włożyliśmy w niego dużo pieniędzy, często kosztem ważnych spraw bytowych i społecznych. Wyszukaliśmy też całą armię oficerów produkcji — inżynierów i techników. I oto okazuje się, że nie bardzo wiemy, jak te ogromne siły wytwórcze racjonalnie spożytkować.

Czyż nie jest to temat do dyskusji na Kongresie?

PIOTR CHOJNACKI

Cząstka człowieka sprzed 200 000 lat

W pobliżu wioski Tautavel, niedaleko Perpignan we Francji, po kilkuletnich żmudnych poszukiwaniach prof. Henri de Lumley z francuskiego Ośrodka Badań Naukowych, wykładowca na Wydziale nauk ścisłych w Marsylii dokonał odkrycia o ogromnym znaczeniu dla nauki o pochodzeniu człowieka.

Odkrył on mianowicie w grocie położonej w pobliżu tej wioski cząstkę człowieka prehistorycznego. Według wstępnych badań liczy ona około 200 tysięcy lat. Dzięki temu odkryciu odnaleziono brzośnięce ognio w rozwoju człowieka prehistorycznego. Do tej pory brakowało bowiem ognia łączącego pitekanthropusa i neandertalczyka. Co prawda odnaleziono potężne szczęki pracownika w pobliżu Heidelbergu, a następnie podobne do nich ale było to za mało, by wyobrazić sobie przodka dzisiejszego człowieka sprzed 200 000 lat.

Człowiek z Tautavel pochodzi z okresu, kiedy w Europie panowała epoka lodowcowa. Być może przy pomocy kolejnych badań zostaną ustalone dalsze szczegóły. Nie wyklucza się także możliwości dalszych cennych znalezisk.

Bastiony zimnej wojny

Szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung” pisała w styczniu 1971 r.: „rozwój wschodnie w NRF znalazł się w centrum uwagi międzynarodowej opinii publicznej, z czego zapewne nie są zbyt zadowolone”. Rzeczywiście nie tylko prasa w krajach socjalistycznych, ale także prasa na Zachodzie coraz uważniej patrzy na ręce „wolnoeuropejczykom” z Monachium.

Warto jednak przypomnieć, że także dawniej niektóre organy prasowe na Zachodzie piętnowały działalność tych „bastionów zimnej wojny”, jak nazywał rozgłoszone monachijskie paryski „L'Express”. Już piętnaście lat temu, po wydarzeniach na Węgrzech organ prasowy zachodniemieckiej partii Wolnych Demokratów „FDP — Presse-dienst” pisał:

„Od lat w Monachium rozgłosza „Wolna Europa” wysłała w eter we wszystkich językach wschodnioeuropejskich programy, które wzywa do walki z demokracjami ludowymi i obiecuje w tej walce aktywne poparcie Zachodu. Jesteśmy przekonani, że agnetywna propaganda radia „Wolna Europa” ponosi znaczną

część winy za tragiczne wydarzenia na Węgrzech. Propaganda, za której celową agitację trzeba płacić taką cenę, jest zbrodnią przeciwko ludzkości”.

W tym samym związku pisała zachodniemiecka „Neue Ruhr Zeitung”:

„Czy możemy nadal brać na siebie odpowiedzialność za to, że ta rozgłosza („Wolna Euro-

Prasa zachodnia o „Wolnej Europie”

pa”) nadaje swoje programy z Niemiec — z Monachium? Bonn nie może nadal zamykać na to oczu tylko dlatego, że łatwowierni lub wyrachowani amerykańscy „przejaciele” tego sobie życzą”.

W marcu 1967 r. w „Monitorze” zachodniemieckiej telewizji stwierdzono:

„Ta olbrzymia organizacja prywatna w Monachium ma za cel bezwarunkową walkę z komunizmem. Oznacza to aktywne mieszanie się do polityki wewnętrznej państw bloku wschodniego... Dwa miliony wolt, prawie nieograniczone możliwości techniczne i finansowe umożliwiają realizację zwodniczego progra-

mu, który stale może zakłócać międzynarodową politykę odprężenia”.

Francuska gazeta „Le Nouvel Observateur” pisała w styczniu 1970 r.: „„Wolna Europa” w rzeczywistości nie jest rozgłoszą radiową. Jest to rozgłoszenia walki. Jej historia jest związana z polityką”.

Także w prasie zachodniej przyska mit o prywatnym czy

ko Węgrom, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii”.

Działalność „Wolnej Europy” rzuca cień na samo miasto Monachium, w którym ma ją się odbyć przyszłe igrzyska olimpijskie. „La Tribune des Nations” pisała w związku z tym: „Monachium, które niedługo było kolebką hitlerizmu, ma obecnie 87 oficjalnie zarejestrowanych organizacji irredentystycznych”. Nie mówiąc już o różnych międzynarodowych służbach wywiadowczych, które się tam zainstalały. Jest to środowisko, które budzi niepokój.

„Kropke nad i” postawiła w marcu 1971 r. „Westfälische Rundschau”, która pisała:

„Jedno jest pewne: działalność tej rozgłosz jest nie tylko zewnętrzna oznaka ograniczonej suwerenności Republiki Federalnej, ale jej cele są także anachronizmem, zbytecznym reliktem. W „ogrodzie angielskim” w Monachium wznosi się obszerny gmach, w którym odpowiedzialni za „Wolną Europę” wnoszą swój wkład do zatrucia atmosfery naszego świata. Według ich zapowiedzi ten gmach miał być przeznaczony na klinikę dziecięcą z chwilą, kiedy działalność rozgłosz stanie się zbędna. Ten moment dawno minął”. (j)

POLKA
Z KSIĄZKAMI

Nakładem Wydawnictw Naukowo-Technicznych ukazują się ostatnio następujące książki:

Stanisław Jabłoński — „Mały Poradnik bartownika”, wyd. IV całkowicie przeobrażone i uzupełnione. Dla wykwalifikowanych robotników mistrzów i techników. Str. 543, 60.— zł.

Bohdan Jarema — „Organizacja i rekonstrukcja branży mięsnej. Założeń podstawowe”, wyd. II rozszerzone. Biblioteczka: Problemy Techniczne Przemysłu Spożywczego dla inżynierów i ekonomistów. także studentów. Str. 184, 20.— zł.

Władysław Krzyżanowski — „Turbinny wodne. Konstrukcja i zasady regulacji”. Dla studentów politechnik, także inżynierów. Str. 136, 32.— zł.

Aleksander Paliwoda — „Urządzenia chłodnicze strumieniowe”. Dla inżynierów, także dla studentów. Str. 236, 33.— zł.

Mieczysław Serwiński — „Zasady inżynierii chemicznej. Operacje jednostkowe”. Dla studentów, także pomoc dla inżynierów. Str. 985, 70.— zł.

Warto przeczytać przed grzybobraniem

Nie wiadomo jeszcze co w tym roku przyniesie zbliżający się sezon grzybobrania. Faktem jest, że ostatni prawdziwie obfity urodzaj borowika w całym kraju mieliśmy przed blisko... 20 laty. W 1952 r. Coraz mniej jest także innych grzybów, w tym nawet tak powszechnie niegdyś występującej kurki.

Zdaniem specjalistów nie jest to zjawisko, które można wytłumaczyć wyłącznie niesprzyjającymi w sezonie warunkami atmosferycznymi, brakiem wilgoci w glebie, niską temperaturą itp. Przyczyna tego jest przede wszystkim intensywnie użytkowanie, a często wprost dewastacja grzybowisk, na skutek niewłaściwego, szkodliwego sposobu zbierania.

Nie dotyczy to oczywiście, mających odpowiednie kwalifikacje — zbieraczy angażowanych przez przedsiębiorstwo „Las”. Chodzi o amatorów, przede wszystkim zaś gromadnie „najazdy” wycieczek organizowanych przez zakłady pracy i biura turystyczne.

Zbieranie grzybów jest przyjemnością, relaksem, którego nie sposób jest, rzecz jasna, pozbawiać turystów i wycieczkowiczów. Idzie jednak o to, by we własnym interesie postępowali właściwie, m. in. aby nie wyrwali grzybów, lecz ścinał je nożem bądź delikatnie wykrecali „nóżkę” grzyba z podłoża.

Cierpia bowiem nie tylko grzybowiska — lecz i las. Współczesna wiedza dowiodła, że grzyby są ważnym składnikiem leśnej biocenozy — bez nich drzewa nie mogą właściwie wegetować.

Tym wszystkim, którzy będą brać udział w tegorocznym grzybobraniu warto o tym przypomnieć: zanikanie grzybów — to nie tylko sprawa zmniejszenia na szczych jadłospisach odżywczych produktów runa leśnego, lecz problem, który obecna wiedza określa nawet, jako „być albo nie być” lasu. (PAP)

DO REDAKTORA GŁOSU

MEDAL — FATAMORGANA

Uczestniczyłem w eliminacjach II Wielkopolskich Igrzysk Młodzieży. Było to w maju br. w Rawiczu. Drużyna nasza, w sztafecie 4x400 m, w której skład wchodziłem, zdobyła złoty medal. Regulamin zawodów mówił, że medal otrzymują wszyscy zawodnicy biorący udział w sztafecie. Niestety, ja nie otrzymałem, bowiem zabrakło jednego medalu. Jeden z członków komisji sędziowskiej zapisał moje nazwisko i oświadczył, że medal przesyła pocztą. Niestety, do dzisiaj mój medal jest w kramie fatamorgany. A organizatorzy — PKKFIT w Rawiczu i cały komitet organizacyjny — jakoby zapomnieli, że zostałem pokrzywdzony. W końcu złoty medal dla zawodnika liczącego 16 lat przedstawia wielką wartość i stanowi pamiątkę na całe życie.

Poszkodowany zawodnik (imię i nazwisko znane redakcji)

ANONIMOWI DOBROCYŃCY

6 lipca br. około godz. 6 rano schodziłem z peronu 11 do tunelu, na dworc głównym w Poznaniu. Wtedy straciłem przytomność. Ocknąłem się w placówce PCK na dworcu. Karetka pogotowia, szpital i diagnoza: zawał serca. Ale nie to jest istotne. Chciałbym podziękować, tym wszystkim anonimowym dobroczyńcom, którzy swoją postawą udowodnili, że nie ma znieczulicy, że w tragicznych chwilach znajdują się ludzie do bry woli, na których naprawdę można liczyć. Przecież „ktoś” musiał iść na peron 1 do PCK, ktoś musiał przynieść nosze i szybko udzielić pomocy. Może uznać, że to tylko zwykły, ludzki odruch. Ja jednak za waszym pośrednictwem, chciałbym tym osobom serdecznie podziękować.

Z. DEMBOWSKI
Szpital im. Strusia

1 GŁOS WIELKOPOLSKI 4R
6 VIII 1971 Nr 185 (8538)

Olimpijski sejmik Polonii

Wszyscy mówią dobrze po polsku, żywo interesują się literaturą Starego Kraju, czytają polskie gazety i śledzą pilnie wszystko to, co się dzieje w ich dawnej ojczyźnie. Domeną ich działalności jest jednak przede wszystkim sport. Mają z nim najżywsze powiązania, boleśnie odczuwają porażki polskich sportowców i z niekłamną dumą witają ich triumfy. Rozsiani po wielkich miastach Ameryki i Europy, po zagubionych miasteczkach Kanady, Australii czy Nowej Zelandii, po raz drugi wysłali swoich przedstawicieli do Starego Kraju na obrady światowego Sejmiku Działaczy Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w skrócie PKOl. Myśl ich organizowania powstała podczas uroczystości związanych ze 100-leciem sportu polskiego obchodzonych w Warszawie w 1967 r.

Pierwszy Sejmik odbył się w Jaszowie, malowniczo położonym w Beskidzie Śląskim. Przed dwoma laty zjechał się tam w lipcu działacze polonijnych PKOl. 49 osób reprezentowało 9 krajów. Omawiano wówczas zagadnienia pomocy Polonii w zbiorce na Fundusz Olimpijski. Radzono, dyskutowano, a w przerwach obrad delegaci zwiedzali Śląsk i jego obiekty sportowo-rekreacyjne. Następne spotkanie — II Światowy Sejmik Działaczy Polonijnych Polskiego Komitetu Olimpijskiego odbył się w Cernie, w 27 lipca 1971 r. Na obrady przybyło 74 przedstawicieli komitetów Polskiego Funduszu Olimpijskiego, reprezentujących: Anglię, Austrię, Belgię, Berlin Zachodni, Francję, Kanadę, NRD, Szwajcarię, Szwecję, USA i Włochy. Przybyli zatem do Polski reprezentanci najwzrostlejszych ośrodków polonijnych. I znów, jak na poprzednim Sejmiku toczyła się oży-

wiona dyskusja nad sprawami polskiego sportu olimpijskiego. Delegaci wysłuchali sprawozdania z przebiegu przygotowań olimpijskich polskich sportowców. W pięknym przemówieniu programowym dyr. Stanisław Pichla — przewodniczący Komisji Współpracy z Polonią i Funduszu Olimpijskiego PKOl — scharakteryzował rolę Polonii i jej pomoc w przygotowaniu olimpijskich polskiej reprezentacji, mówiąc m. in.:

„Za granicami kraju jesteście ambasadorami polskiego sportu — propagatorami polskości, jesteście tą najbardziej żywotną i wartościową częścią Wychodźstwa Polskiego, która rozumie jak obopólnie ważny i dla obu stron korzystny jest żywy kontakt, jak istotne znaczenie ma i dla Was i dla Kraju utrzymanie ścisłej więzi z Macierzą. Za te Wasze konstruktywne prace, za Wasze wysiłki i dotychczasowy trud składamy Wam w imieniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego serdeczne, szczere podziękowania i życzymy Wam i sobie pomyślnych, owocnych obrad dla dobra polskiego sportu w kraju i za granicą”.

Podczas obrad przedstawiciele Polonii wielokrotnie podkreślali swą chęć dalszej pomocy polskiemu olimpijczykom, w formie zarówno finansowej, jak i rzeczowej (najnowocześniejszy sprzęt sportowy i urządzenia pomocnicze do treningów). „Trudno wyrazić na szą dumę z sukcesów polskich sportowców — oświadczył m. in. delegat Kanady, S. Nicé. — My Polacy odłączeni okolicznościami losu od ziemi ojczystej nie straciliśmy naszej szerszej łączności z krajem. Wspólnie cieszymy się z sukcesów i przeżywamy niepowodzenia... Pragniemy, aby na Olimpiadzie w Monachium wystąpiła liczna, dobrze przygotowana reprezentacja Polska...”

Nie była to tylko deklaracja, gdyż już na kilka tygodni przed rozpoczęciem Sejmiku zaczęły licznie napływać od Polonii przekazy pieniężne na Fundusz Olimpijski, na przykład Franciszek Martin, prezes Komitetu Olimpijskiego w Buffalo, długoletni aktywny działacz sportowy związany z pracą Sokolstwa Polskiego w USA, przekazał sumę 1100 dolarów zebranych na Polski Fundusz Olimpijski. Inni delegaci natomiast podczas trwania Sejmiku składali czeki na Fundusz Olimpijski. Przewiduje się, że przed Igrzyskami Olimpijskimi w Monachium łącznie wpłynię od Polonii około 120 tys. dolarów. Byłaby to największa

kwota zebrana przez polskie wychodźstwo na Fundusz Olimpijski. Warto przypomnieć, iż od początku tej akcji, tj. w okresie przed olimpiadą w Rzymie, na poszczególne igrzyska wpłynęły następujące kwoty: Rzym — 30 tys. dolarów, Tokio — 60 tys. dolarów, Meksyk — 105 tys. dolarów.

Wolne od obrad chwile delegaci spędzali na zwiedzaniu polskiego Wybrzeża i Pomorza: Hel, Gdynia, Gdańsk, Tczew, Malbork, Westerplatte... Leopold Ziembowicz z Belgii tak określił swe wrażenia: „Jestem po raz pierwszy nad polskim morzem. Przed wojną jako dziecko, marzyłem, aby pojechać do Gdyni, ale stało się inaczej. Wrzesień, I pułk Podhalański, potem obóz, a po wojnie Liege i praca w kopalni. Jestem już na emeryturze, ale mimo to pasjonuję się wciąż sportem, tym bardziej, że pasja ta daje mi możliwość częstych odwiedzin kraju”. Jan Woche z Berlina Zachodniego mówi: „po byciu w Polsce odmładza mnie. Chętnie wracam myślami do Gniezna — miasta mego dzieciństwa. Tam w szkole zacząłem uprawiać sport. Interesuję się nim do dziś, co prawda już jako działacz. Obecnie my Polacy z Berlina Zachodniego staramy się pomóc w miarę naszych sił polskiemu olimpijczykom. Największą dla nas nagrodą za tę pracę jest zwycięstwo polskiego zawodnika”.

Mieczysław Wiackiewicz z USA powiedział: „Jestem długoletnim działaczem Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Filadelfii. Mamy częste kontakty z polskimi sportowcami. Ostatnio byli tam lekkoatleci: Szordykowski, Kupczyk, Badoński; niedawno gościła Wisła Kraków. To są przeżywania, których się nie zapomina. W kraju byłem już trzy razy. Każdy pobyt przynosi mi mnóstwo wrażeń. Staram się i my w dalekiej Filadelfii po moc naszym olimpijczykom, przekazujemy pieniądze i dary rzeczowe, ostatnio przekazaliśmy sporą ilość proteiny”. Adam Krajewski z Anglii stwierdził: „przed wojną byłem oficerem zawodowym; podczas kampanii wrześniowej ciężko ranny, trafiłem do obozu. Zamiłowania sportowe kultywuję od szkolnych lat. Ciesze się zawsze z każdego zwycięstwa polskich sportowców. W kraju bywam niemal co roku. Zjeżdżam Polskę wzdłuż i wszerz.

Do zobaczenia na następnym Sejmiku!

MIKOŁAJ ZEMEL



FILM

Bezwolny

„OKRUCHY ŻYCIA” — film pro dukcji francuskiej. Scenariusz: P. Guimard, J.L. Dabadie, C. Sautet. Reżyseria: Claude Sautet. Zdjęcia: Jean Boffety. Wykonawcy: Pierre — Michel Piccoli, Helene — Romy Schneider, Catherine — Lea Massari, Bertrand — Gerard Lartigau, Francois — Jean Bouise. Główna rola — Henri Nassiet i inni.

Pisowato grający rolę mężczyzny w średnim wieku w pełni powodzenia materialnego i towarzyskiego („Zdobyc”) Michel Piccoli znów wcielił się w taką rolę. Poznaliśmy go w momencie gdy ma

powziąć decyzję: w sprawie swej kochanki Heleny, z którą sytuacja dojrzała do tego, by się rozstać bądź ożenić; w sprawie żony Katarzyny, z którą należałoby się po dłuższej separacji wreszcie rozwieść; w sprawie zawodowych, bo czeka na niego dobry kontrakt do Tunezji. Ale Pierre nie może się na nic zdecydować. Albowiem jest to typowy człowiek z osłabioną wolą, ulegający wpływom zmieniających dla niego powódów decyzji. Jego wola jest jak gdyby sparaliżowana, niezdolna do samodzielnego działania.

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

O pewnej aferze i „wiernej” małżonce

Chodzi o aferę, roztrząsaną w brytyjskiej prasie a także w parlamencie brytyjskim, która wzbudziła sporo „afery Pragera”, oskarżonego o to że był szpiegiem czeskosłowackim, była po prostu prowokacją antyczeskosłowacką. Przedstawia ją też, ujawniając kulisy „RUDE PRAVO”. Autor artykułu Jirzi Hezko, przypomina czerwcową wizytę doradcy prezydenta USA Henry Kissingera w Londynie, który prowadził tam rozmowy o nieco pikantnym podtekście: Jak to pod pretekstem podejmowania środków zapobiegawczych przeciwko szpiegowi, rozpaść możliwie jak najszybciej kampanię przeciwko krajom socjalistycznym, przede wszystkim przeciwko krajom członkowskim Układu Warszawskiego.

„Kissinger poradził politykom brytyjskim zorganizować w tym duchu w brytyjskiej prasie i innych środkach masowego przekazu kampanię, która miała mieć dwa cele: z jednej strony wzbudzić wśród obywateli brytyjskich strach przed kontaktami z współpracownikami przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych, a z drugiej wywołać nacisk opinii publicznej na rzecz ograniczenia sztabu dyplomatów z krajów socjalistycznych akredytowanych w W. Brytanii”.

W rezultacie przedmiotem wrzawy była w Anglii przez wiele tygodni afera rzekomego szpiega czeskosłowackiego Pragera. Brytyjczy uczeni okazali się bardziej operatywni niż ich amerykańscy nauczyciele. Wyraźnie kierują się oni zasadą: jeśli brak prawdziwego szpiega, można go łatwo stworzyć. Tak właśnie miała się rzecz również z tą antyczeskosłowacką prowokacją.

Prager bowiem jest zwykłym awanturnikiem, który podczas swego pobytu w CSRS wiele razy próbował proponować swoją „współpracę”. Prawdziwy zamiar był jasny — chodziło o prowokację; z tego, że Anglii próbują podesłać swojego człowieka, zdawały sobie sprawę organa czeskosłowackie. Dlatego działalność N. A. Pragera nie znalazła u nich oczekiwanego oddźwięku.

Mimo też wszystkich wysiłków zmierzających do stworzenia „wielkiej afery” Pragera, rad brytyjski zmuszony był zdjąć z niego istotną część oskarżenia, dotyczące jego rzekomej antybrytyjskiej działalności podczas pobytu w CSRS w latach 1970-71.

W rzeczywistości wszystko to wyglądało następująco: Prager a z nim jeszcze dwóch angielskich fachowców, którzy pracowali przy montażu sprzętu elektronicznego w Czechosłowacji, popłynili w CSRS szeregi przestępców kryminalnych, poczynając od spekulacji dewizami, poprzez zainteresowanie obiektami wojskowymi, a kończąc na kradzieży ważnej informacji o charakterze naukowo-badawczym w jednym z wielkich zakładów przemysłowych CSRS. Dlatego musieli szybko wyjechać z Czechosłowacji.

Tymczasem w Anglii rozpadła się cała kampania prasowa odpowiednio udratynowana i wyreżyserowana. W toku procesu, w którym oskarżono go o szpiegowstwo, intensywność oszczerstw rzucanych na Czechosłowację przestąpiła istotę całej sprawy.

Na uwagę zasługuje fakt — pisze dalej „RUDE PRAVO” — że w czasie gdy ta kampania znajdowała się w punkcie kulminacyjnym, do Czechosłowacji wpłynęła żona Pragera. Postarała się ona o rozmowę z przedstawicielami czeskosłowackich organów bezpieczeństwa i przedstawiła im „całkowicie pewny plan” bezpieczki Pragera z więzienia przy użyciu broni, której miałyby dostarczyć organy czeskosłowackie. Plan przewidywał porwanie w charakterze zakładnika jednego z dozorców więziennych. W razie gdyby ucieczka się nie udała, Prager miałby zażyć truciznę, w którą miał go również zaopatrzyć organy czeskosłowackie. „Wierna” małżonka przedłożyła jeszcze jeden alternatywny plan polegający na tym, że ktoś z ludzi czeskosłowackich wynajmie pokój w pobliżu więzienia, tak aby mógł zastrzelić Pragera, gdy będzie on prowadzony na przesłuchanie.

Brzmi to jak dowcip, ale pani Pragerowa zaproponowała to poważnie.

Odpowiedź pracowników czeskosłowackich organów bezpieczeństwa była prosta: niech Pragera wyciągną z tarapatów ci, którzy go w nie wpędzili i ci, którzy wywołali taki hałas wokół całej sprawy. A jeśli Prager rzeczywiście w jakiś sposób ponosi winę wobec angielskich praw, to niech go dosięgnie sprawiedliwa kara. Do takiej działalności nie inspirował Pragera nikt z organów czeskosłowackich.

Trzeba więc z całą stanowczością potępić wszystkie oszczerstwa pod adresem socjalistycznej Czechosłowacji nie tylko ze strony prasy, ale i oficjalnych czynników W. Brytanii — stwierdza „Rude Pravo”. Tej działalności nie można ocenić inaczej niż jako zamierzoną prowokację antyczeskosłowacką, która ma stanowić odskocznice dla ataków także na inne kraje socjalistyczne.”

Z. Sz.

To co stwierdziliśmy wygląda na opis sytuacji banalnej, niewartej opowieści. I tak jest w rzeczywistości. Rzecz w tym, że podano ją w niebanalnej oprawie. Oto Pierre ulega wypadkowi samochodowemu i w agonii przeżywa jeszcze raz okrucy swojego życia z ostatnich lat oraz z dnia poprzedzającego wy padek. Idzie oczywiście o fragmenty związane z obu kobietami. Wypadek samochodowy jest kłamrą zamykającą całą opowieść, szczególnie części tego wypadku oglądamy w różnych partiach filmu, za każdym razem z innej perspektywy, z innej punktu widzenia, już to świadków wypadku, już to samego poszkodowanego, już to z punktu widzenia kogoś trzeciego, kto z wysokości ognia całości wydarzenia. W tempie zwolnionym i w tempie rzeczywistym. Być może nie oglądaliśmy jeszcze wypadku samochodowego w filmie fabularnym zrobionym tak widowiskowo, tak dokładnie i tak jednocześnie przerażająco. Już dla tych scen warto obejrzeć ten film.

Nadto godne uwagi jest wykozystanie środków filmowych w tym dziele. Wszystko niemal jest tu pokazywane obrazami, nic tu z teatralności wypowiedzi, tak

rażących w wielu filmach. Dialogów jest mało, ale za to są celne, nieprzegadane, dobrze charakteryzujące sytuację i ich bohaterów.

Trójka aktorów kreująca czołowe role świetnie ze sobą współpracuje. Obok Michela Piccoli grają urodziwie i dość dawno nie oglądane Romy Scheider i Lea Massari, dobrze, przekonująco wcielające się w role kobiet godzących się na to, że nie mają wyłączności do mężczyzny, którego kochają mimo wszyst ko.

Dobra robota reżyserska, świetna operatorka, zgrana grupa sympatycznych aktorów — oto co pozwala mniej dostrzegać banalność treści, a zachwycać się czysto filmowymi walorami tego obrazu, w którym bezwolny mężczyzna zdobywa się wreszcie na decyzję wypływającą z uświadomienia sobie sensu życia. Ale decyzja i świadomość przychodzi za późno. Zresztą to jest akurat to, co w filmie najmniej przekonuje. Zobaczmy go więc przede wszystkim ze względu na czysto warsztatowe, filmowe walory. Bo z tego względu rzeczywiście warto.

MECZYSŁAW SKĄPSKI

Po spartakiadowej próbie w boksie

Do wiekszej konfrontacji w polskim sporcie młodzieżowym w boksie doszło po raz pierwszy przed dwoma laty. Odbędzie się wówczas I Ogólnopolska Spartakiada Młodzieżowa. Była to pierwsza impreza dla chłopców 17-18-letnich, zorganizowana na tak wielką skalę. W końcowych walkach tej spartakiadowej batalii, na ringu Wrocławia walczyło 208 sportowców. Zawody te cieszyły się dużym zainteresowaniem wylotni wielu zdolnych i utalentowanych sportowców tej dyscypliny.

Z I Spartakiady wyróżnili się przede wszystkim trzej zawodnicy: Piotr Selin, Andrzej Wnuk i Roman Gotfrid, którzy znaleźli się po pewnym czasie w kadrze olimpijskiej. Ponadto kilku uczestników pierwszej Spartakiady znalazło się w kadrze „B”. Wśród zawodników było wielu chłopców pochodzących z mało znanych szerszemu ogółowi klubów, podczas gdy wychowanków klubów ekstraklasy było zaledwie kilku.

Wyniki I Spartakiady pobudziły sekcje bokserskie wszystkich okręgów do bardziej intensywnych prac nad wychowaniem młodych pięściarzy. Wykazali to przy gotowaniu do II Ogólnopolskiej Spartakiady, do których w walkach końcowych w Sosnowcu zakwalifikowało się 194 chłopców.

Łucznictwo

Złote medale dla mistrzyń świata

Złotymi medalami „za wybitne osiągnięcia sportowe” udekorowane zostały w śróde w GKKFIT drużyny mistrzyni i rekordzistki świata w łucznictwie: Maria Mażyńska i Irena Szydłowska. Maria Mażyńska otrzymała to zaszczytne odznaczenie już po raz trzeci, a Irena Szydłowska — po raz drugi. Złoty medal „za wybitne osiągnięcia sportowe” przyznany został także trzeciej uczestniczce zwycięskiego zespołu w York — Jadwidze Szosler. Czwarą z naszych łuczniczek, Halina Kopania, siódma w klasyfikacji indywidualnej mistrzostw świata, otrzymała dyplom honorowy.

Na odbywającym się w okresie mistrzostw świata kongresie FITA delegat Polski, wiceprezes PZŁucz., Wojciech Kamiński został wybrany w skład rady administracyjnej Międzynarodowej Federacji Łuczniczej. (o-w)

Międzynarodowy czwórbój lekkoatletyczny dzieci

Organizatorzy międzynarodowego lekkoatletycznego czwórbój dzieci, którego inicjatorem jest redakcja „Świat Młodych”, a w finałach którego wystąpiły reprezentacje 10 krajów, podali wyniki drużynowe dziewcząt i chłopców.

Dziewczeta: 1. Rumunia — 1494 pkt., 2. Czechosłowacja — 1404 pkt., 3. Węgry — 1402 pkt., 4. Bułgaria — 1335 pkt., 5. Mongolia — 1282 pkt., 6. ZSRR — 1253 pkt.
Chłopcy: 1. Mongolia — 1558 pkt., 2. Rumunia — 1395 pkt., 5. ZSRR — 1392 pkt., 4. CSRS — 1387 pkt., 5. Węgry — 1378 pkt., 6. Polska — 1365 pkt. (o-w)

Praca i Nauka

Przyjmę ucznia w zawodzie tapiciera. M. Napierański, Czempiń, Rynek 14. 14037g
Opiekunkę dochodzącą do dziecka 1,5-rocznego — przyjmę. Gromadzka 22 — Winogrady. Informacja co godz. 16. 14573g

Dnia 5 sierpnia 1971 r. zmarł nagle w 60 roku życia najdroższy mąż, ukończony ojciec i dziadek

inż. ZDZISŁAW KASPRZAK

dyrektor Biura Projektów Kolejowych w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku i bólu

żona, córka z zięciem, syn i synowa z wnukiem oraz rodzina

Poznań, Inżynierska 9 m. 23. 15169g

Dnia 4 sierpnia 1971 roku zmarł

EDMUND MALECKI

sekreterz Kola Emerytów i Rencistów przy WOG

były pracownik Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa, którego z głębokim żalem żegnamy.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się dnia 6 sierpnia 1971 r. o godz. 14.45 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy — Zaloga Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Poznaniu. K6921

Mistrzostwa Europy w tenisie

W. Fibak pokonał mistrza Czechosłowacji

Inauguracyjny dzień III tenisowych mistrzostw Europy amatorów rozgrywanych w Luksemburku, był pomyslny dla reprezentantów Polski. W śróde wystąpił on w śledniu grach i tylko jedną przegrał. W eliminacjach odpadł Mieczysław Rybakczak — pokonał go Pavel Huka (CSRS) 4:6, 6:1, 9:7 po wyrównanej grze, w której zwycięzca obronił dwa meczeboje. 4 bm. na mistrzostwach Europy odbyły się 62 spotkania eliminacyjne.

Z przyjemnością można wyróżnić dwa mecze z udziałem 19-letniego halowego mistrza Polski Wojciecha Fibaka. W 1/32 finału odniósł on sukces, bijąc wielkiego czesiosłowackiego tenisistę Jerzego Hrebca 6:1, 6:3. Rywal Fibaka przed dwoma dniami zdobył tytuł mistrza Czechosłowacji. Tym razem, chociaż już dwukrotnie w swojej karierze wygrał z naszym młodym tenisistą, był bezradny.

Odpreżenie po niełatwym zwycięstwie, nie przeszkodziło Fibakowi w odniesieniu zwycięstwa nad do brze wyszkolonym Hiszpanem — Alfredo Martorellem 6:3, 7:5. Podobnie jak Fibak, do 1/8 finału awansował również — Wiesław Gasiorak i Tadeusz Nowicki. Obaj wykazali dobrą formę i wygrali kolejno: Nowicki z Luksemburczkiem Georgesem Lofelmem 6:2, 6:1 oraz z Bułgarem Machem Pampulowem 6:1, 7:5, Gasiorak od razu w 1/8 finału z Bułgarem Pampulowem (Bułgaria) 6:2, 6:1.

Danuta Wleczerek w 1/16 finału wyeliminowała Belgię Gelhuwe 6:3, 6:2. Królewna awansowała do 1/8 finału bez gry. W Deblu kobiet Barbara Królewna i Danuta Wleczerek zakwalifikowały się do kwartfinału zwyciężając parę luksemburską Radoux — Wagner 6:4, 6:0. Kolejnymi przeciwniczkami Polek będą Holubova i Neumova (CSRS). (o-w)

W Warszawie międzynarodowy mityng lekkoatletyczny

Wyniki międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego, zorganizowanego z okazji jubileuszu 50-lecia BKS „Skra” Warszawa.

400 pbl. (pierwszy bieg): 1. Kulczewski (Orkan Poznań) — 50,5, 2. Siwiec (Wawel Kraków) — 51,6, 3. Michalak (AZS Gdańsk) — 51,8, 4 x 100 m mężczyzn: 1. Polska (Gramse, Cuch, Nowosz, Marszałek) — 39,8, 2. Bułgaria — 40,9, Dysk mezzyn: 1. Galdziński (Górnik Zabrze) — 58,98, 2. Kabat (Warszawianka) — 57,70, 3. Niere (Mali) — 56,94.

Trójskok: 1. Biskupski (Legia) — 16,24, 2. Garnys (Start Łódź) — 16,10, 3. Lasowski (Skra W-wa) — 16,05, 4. Puławski (Gwardia W-wa) — 15,90.

800 m kobiet: 1. Kołakowska (Sołunia W-wa) — 2:10,1, 2. Doborczyńska (Zjednoczeni Olsztyn) — 2:10,3, 3. Bukis (Orzeł Wałcz) — 2:10,5.

100 m kobiet: 1. Szewińska (Polonia W-wa) — 11,4, 2. Flisnik (Górnik Zabrze) — 11,8, 3. Józwiak (Gwardia Olsztyn) — 11,8.

100 m kobiet (bieg drugi): Nowikowa (Gwardia W-wa) — 11,8, Pchliciecka (Gwardia W-wa) — 17,91, 2. Danilczuk (Wista Kraków) — 16,48, 3. Leńska (Gwardia W-wa) — 14,45.

Maszynopisanie ucze.

Marcinkowskiego 26 m. 26 II podwórko, I piętro. 13478gpr

Kupno i Sprzedaż

Kupię stary obraz, może być akwarela. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13803g.

Zmarł długoletni instruktor ZHP, działacz Komendy Chorągwi Wielkopolskiej

dh hm. EDWARD WITCZAK

Żegnamy z głębokim żalem oddanego sprawie młodzieży wychowawcę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KOMENDA CHORĄGWI ZHP

im. Powstańców Wlkp. 1918/19 K6022

Dnia 3. VIII. 1971 r. zmarł w wieku 57 lat długoletni i ceniony pracownik naszego Zakładu

EDMUND KOSICKI

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza oraz pracownicy

Poznańskich Zakładów Farmaceutycznych „POLFA”

Pogrzeb odbędzie się dnia 6. VIII. br. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim. K6023

Dnia 2 sierpnia 1971 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., śp.

WALENTYNA PAJZDERSKA

z domu MIEŻAŁ

Pogrzeb odbył się w śróde, 4 bm. na Miłostowie (Główna).

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Główna 54. 14771gpr

Przetargi

Dyrekcja Szpitala Miejskiego im. F. Raszeł w Poznaniu, ul. Mickiewicza 2 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie PRAC MALARSKICH w następujących pomieszczeniach tut. Szpitala:

1. Oddział Laryngologiczny,
2. Oddział Chirurgiczny,
3. Oddział Polokożniczo - Ginekologiczny,
4. Pracownia Rtg.,
5. Oddział wewn. „B”,
6. Klubokawiarnia,
7. Bloki operacyjne.

Termin wykonania prac ustala się do dnia 30. IV. 1972 roku.

W przetargu mogą wziąć udział jednostki państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Oferty należy składać w okresie 14 dni od daty ukazania się powyższego przetargu (nie licząc dnia ogłoszenia) — w sekretariacie tut. Szpitala (I piętro, pokój 103).

Komisjny otwarcie ofert nastąpi 16 dnia po ukazaniu się ogłoszenia o godz. 10 w świetlicy tut. Szpitala. K5856

Tokarnie rewolwerową RV 50, frezarkę pionową dużą, żarnik, spawarkę transformatorową, Moskwicza 407, sprzedam. — Szczecin, Al. Wyzwolenia 59/16, tel. 290-38, po 16. K6012

Sprzedam bufet nowoczesny, grzejniki żelazne. Kordeckiego 34b. — 14995g

Sprzedam MZ ES 250 oraz Jawę 175. Wiry, ul. Zespołowa 8. — 13969g

Samochody

Syręnę 104 po 7 tys. km sprzedam. Poznań, ul. Bułgarska 54. — 13991g

Sprzedam Syręnę po remoncie. Łucznica 9 m. 2. — 14035g

Sprzedam samochód Zastawę. Kościelną, ul. Świerczewskiego 35. — 13990g

Moskwicza 408 w idealnym stanie — sprzedam. Franciszek Błaszak, Jarocin, ul. H. Sawickiej 6. — 1623p

Sprzedam „Willisa” z przyczepą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13927g.

Sprzedam tanio Syręnę 101. Os. Przyjaźni 2 H m. 79 — Winogrady. — 13960g

Części i kola do Skody 1101 sprzedam. Oborniki, Szkolna 1. — 13933g

Lokale

Pokój, kuchnia, łazienka, c. o., Szczecin, ul. Obronców Stalingradu 7/2 (Heleny Śliwczyna) — zamienię na podobne w Poznaniu. K6013

Okazja dla ginekologa — Gniezno centrum, mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, łazienka — zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14312g.

Przyjmę 2 uczniów na pokój. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13797g.

Zamienię mieszkanie M-3 w Śwarszewie — na mieszkanie M-4 w Poznaniu, chętnie spółdzielcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13789g.

Wynajmę pokój z wygodami. Piątkowo, ul. Gruszkowa 10 przy Fiołkowej, blisko autobusu. — 14031g

Dnia 5 sierpnia 1971 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., najdroższa żona, matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 86

MAGDALENA MAŁECKA

z domu KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 10 w Komornikach.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 15195g

Dnia 5 sierpnia 1971 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza i najmiłsza, zawsze pogodna matka, teściowa, babunia i prababunia, przeżywszy lat 86

MARIA MROCZKIEWICZ

z domu GROSTY

Pogrzeb na cmentarzu na Junikowie, odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 10.15,

o czym zawiadamiają

córka i synowie z rodzinami

15200g

Dnia 4 sierpnia 1971 r. zasnęł w Bogu po długich cierpieniach mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

FRANCISZEK ANTKOWIAK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona i rodzina

Poznań, Traugutta 32 m. 4. 15127g

W dniu 4 sierpnia 1971 r. odeszła od nas na zawsze nasza najdroższa żona, mama, teściowa i babunia, przeżywszy lat 81

MAGDALENA MAZURCZAK

z domu SKORCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W żalu i smutku pogrążona

RODZINA

Lubon 3, ul. Sobieskiego 1. 15132g

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 82/85 — zatrudni natychmiast:

TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY oraz WYKAZARZY.

Ponadto Zakład przyjmie ABSOLWENTÓW po ZSZ w wyż. wym. zawodach na wstępny staż pracy.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego.

Chętni mogą podjąć naukę w Przykładowym Technikum Mechanicznym.

Zakład posiada własne ośrodki wypoczynkowe w Budziszewku i Międzywodziu. K5788

Cukrownia „Sroda” w Środzie, ul. Niedziałkowskiego 27 — zatrudni na okres kampanii buraczanej od 15 września br. — pracowników na stanowiska:

— WAGOWYCH,

— PROCENTMISTRZÓW,

— POMOCNIKÓW WAGOWYCH i KONTYSTKIL

Dla zamieszkałych zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym.

Zgłoszenia pisemne wraz ze szczegółowym życiorysem prosimy kierować pod podanym adresem do dnia 15 sierpnia br. K5224

Dyrekcja Technikum Ekonomiczno - Spożywcze w Międzychodzie zatrudni z dniem 1 września 1971 r.

NAUCZYCIELA przedmiotów zawodowych ze specjalnością przetwórstwa owoców i warzyw. Wymagane wykształcenie wyższe magisterskie.

Zgłoszenia kierować pod adresem Technikum Ekonomiczno - Spożywcze w Międzychodzie, ul. Słowackiego 11, telefon 420. K5497

Spółdzielnia Inwalidów im. Dr. Fr. Witaszka w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 zatrudni:

— KIEROWNIKĄ produkcji

— KIEROWNIKĄ zakładu powroźniczego

— MAGAZYNIERA zakładu farbiarskiego

— TECHNOLOGA branży poligraficznej

— REFERENTA d/s zaopatrzenia i admin. gosp.

— ROBOTNIKÓW transportowych

— MASZYNISTKIL

— STOLARZY

— TAPICERÓW - DEKORATORÓW

— SZWACZKI do zakładu tapieckiego.

Pierwszeństwo do zatrudnienia mają inwalidzi z orzeczeniem K. I. Z. Zgłoszenia przyjmują Zarząd Spółdzielni Poznań, ul. Grunwaldzka 3. K5659

Kombinat PGR Ptaszkowo, pow. Nowy Tomyśl — zatrudni zaraz:

— KIEROWNIKĄ warsztatów mechanicznych,

— KIEROWNIKĄ gospodarstwa,

— KIEROWNIKĄ zakładu chemizacji rolnictwa.

Wymagane wyższe wykształcenie średnie wykształcenie rolnicze lub techniczne oraz kilkuletni staż pracy.

Mieszkania zapewnione. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla kombinatów. W5632

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu — zatrudni zaraz

KIEROWNIKĄ Sortowni Szmata w Rogoźnie, u. Zwycięzców Stalingradu 2a. Wymagane wykształcenie średnie plus praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadry Poznańskiego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45. W5718

Zgubił pies myśliwski — szuka, maści rufęj. Władysław Kierowicz. Waiki Młodych 12 m. 3, telefon 600-08. Ostrzeżenie przed kupnem. 15061g

Zgubione stempel metalowy nr 0489. Zwrot za wynagrodzeniem. Karłowicza, Dąbrowskiego 49 m. 15, III ptr., po godz. 18. 15064g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 12249g

Uwaga, kierowcy! Wszelkie linki do wszystkich typów samochodów, wykonuje i regeneruje na poczekaniu — Warsztat, Poznań, Leonarda 2. 12912g

Oddam garaż przy Polkowickiej, tel. 67-35-79. 14067g

Dnia 4 sierpnia 1971 r. przeżywszy 64 lata zmarł

ADAM MILAK

dyplomowany mistrz tokarski,

nauczyciel zawodu Zasadniczej Szkoły

Zawodowej nr 1 w Gnieźnie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 sierpnia br. o godzinie 16 na cmentarzu św. Wawrzynia przy ul. Czerwonej Armii w Gnieźnie, o czym zawiadamiają

żona i dzieci

Gniezno, ul. 28 Grudnia 16.

Dnia 2 sierpnia 1971 r. zmarł członek Cechu, śp.

WAWRZYN PAWLAK

mistrz kowalski

Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 sierpnia 1971 r. na cmentarzu na Junikowie.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego składa

Cech Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych w Poznaniu. 15117g

Dnia 5 lipca 1971 r. po ciężkich cierpieniach zakończył swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, najukochańsza matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 67

PELAGIA GORZELANNA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Główniej.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, córki, zięć, syn, synowa i wnuki

Poznań, Morwowa 7. 15179g

Dnia 4 sierpnia 1971 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, siostra, babunia, teściowa i ciocia, śp.

z LEWANDOWICZÓW

TEODORA K

Pracowite wakacje

TEATR

W POZNANIU

OPERETKA — g. 19 „Roxy” (ko media muzyczna), pozostałe teatry nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Martwa fala”; KORNIK: „Jesteś już mężczyzną”; LESZNO: „Próba terroru”; NOWY TOMYŚL: „Kto wierzy w bociany”; OBORNIKI: „Piekny listopad”; SREM: „Legenda”; SRODA: „Fraulein doktor”; SZAMOTULY: „Milion za Laure”; WAGROWIEC: „Akcja Brutus”; WRZESNIA: „Ucieczka w kajdach”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „USA — Waszyngton — Nowy Jork”.

CYRK

„AEROS” (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 15 i 19.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu Radio Rola; 8.10 Muzyka muzyczna; 8.44 Jak, o czym, dlaczego; 9.09 Koncert letnich melodii; 9.10 Piosenki; 9.40 Dla przedszkolnych; 10.05 Dla młodzieży; 10.10 Dla dorosłych; 10.15 Koncert rozrywkowy z nagraniami z Krakowa; 10.50 Muzyka ludowa i folklornia; 11.10 Lato z radiem; 12.25 Rytm; 12.30 Melodrama; 12.35 Dla młodzieży; 12.40 Mel. rozrywk.; 12.50 Swojskie melodie; 13.40 „Wieciecie lepiej, taniej”; 14.05 Raport z Rybnickiego; 14.10 „Kraj kolorowy i gorący”; 14.20 Kompozycja tygodnia — Antonio Vivaldi; 15.05 Godzina dla dzieci; 15.10 Dla młodzieży; 15.15 „Alfa i Omega”; 15.20 Magazyn pop. i naukowy; 15.30 Popołudnie z młodzieżą; 15.50 Muzyka i Aktualności; 16.15 Z księgarskiej lavy; 16.20 Motosprawy; 16.30 Koncert zżyczeń; 20.30 Muzyka nie pocztowa z Rumunii; 21.00 Ze wsi i o wsi — z cyklu: „25”; 21.15 Z księgarskiej lavy; 21.25 Pięć minut o wychowaniu; 21.30 Zespół Dzielnicy; 22.00 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 E. Chausson — Kwartet fortep. A-dur op. 30; 23.55 Melodie na do brano; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 6.30 Przerwa w pracy nadajnika; 6.40 m: 14.30 „Ojciec” — fragm. opow. E. Najwer; 14.45 Kwadrans z zespołem J. Miliana; 15.10 Letni koncert; 15.40 Konc. Chóru Rozł. Wrocławskiej PR pod dyr. Edmunda Kaldasza; 17.15 „25 lat ostrzeszowskiej lekkiej atletyki” — autor: Edmund Pacholski; 17.25 Poznański koncert zżyczeń; 17.55 Radioexpress; 18.10 Komentarz aktualny K. Kolanowski; 18.20 „Sonda” — przegląd społ.-ekonomiczny; 19.15 Dlaczego stała temperatura ciała? — cz. I wykładu dr F. Klausmanna (NRF); 19.30 Koncert symf. z nagraniami Boulez; 20.42 Dyskusja literacka; 21.30 Audycja poetycka — wiersze U. Kozioł; 21.48 Irena Santor i jej piosenki; 23.33 „Jazz Forum”; 23.02 Rytm taneczny i piosenki.

WIADOMOŚCI: 5.30, 16, 18, 22, 23.50

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41, 149 m: 7.50 Mikrosatelita Maryli; 8.05 Antologia uśmiechu — w piosence; 8.35 Muzyka piosenki; 8.45 Przewodny barona Muenchhausena; — odc. 13 pow.; 9.10 Ludwik van Beethoven — Sonata c-moll op. 13 „Patetyczna”; — gra Petri Eron — fortepian; 9.30 Nasz rok. 71; 9.45 Piosenkowski tour de France; 10.15 Aud. Radia ONZ; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Seria C-L”; — odc. 26 pow.; 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej; 13.00 Na wrocławskiej antenie; 15.00 W dzwoni i pod ziemią — gawęda; 15.10 W cieniu przeboju; 15.35 Kwadrans ze znakami zapytania; 15.50 Z kompozytorskiej teki Lee Hazlewooda; 16.15 Pieśni F. Liszta — śpiewa G. Souzav; 16.35 Ballady na dwie gitary; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli o kto lubi; 17.30 „Pierścień z krwawym kamieniem”; — odc. 1 now. sensacyjnej H. Sekul; 17.40 Kwadrans dla sentymentalnych; 17.55 Radiowa encyklopedia kultury; 18.20 „Jarmark wiejski”; 18.35 Mój magnetofon; 19.00 Powieść w wdd. dżw.; „Kolumbowie rozniki”; 20.00 R. Bratnego; 19.30 Tylko po hiszpańsku; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20.00 Uchem słonia — muzyczny program; Renat Rumel; 20.25 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 21.30 Suita tygodnia — S. Prokofiew; „Kontakty”; 22.00 Śpiewa Jose Feliciano; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.00 Półna dojrzałość — wiersze A. Tarkowskiego; 23.05 Koncert tylko dla melomanów — „Koncert potrójny Beethovena”; 23.50 Śpiewa Tony Bennett.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05 15, 16, 18, 22, 23.50

6 GŁOS WIELKOPOLSKI
6 VIII 1971 Nr 185 (8538)

„...choć atrakcji było mało, ale nam się podobało...” — piosenka co prawda z Pamiątkowa, ale i o Mchach w powie. cze sremskim trudno powiedzieć, że to wieś atrakcyjna. Klub swój wprowadził ma, ale niewiele w nim się dzieje. Szczególnie teraz, w czasie żniw. Po całodzienniej, ciężkiej pracy mało kto ma ochotę na pójście do klubu. Jedynie młodzi chętniej tam zaglądają, ale tylko po to, by obejrzeć telewizję.

W tym martwym dla kultury zainwazyjowanym sezonie wystarczał przyjazd 17-osobowej grupy młodych dziewcząt i chłopów, by życie we wsi na dwa tygodnie się ożywiło. Miejsce, w którym młodzież spędzała wolne popołudnia i wieczory w wiejskim klubie. A i starsi chętniej tam zaglądali. Ci „z miasta” szybko dogadali się z miejscowymi. Zachodzili do klubu, organizowali rozgrywki piłkarskie, na które przychodziła niemal cała wieś, urządzano wspólne zabawy taneczne.

Mieszkańcy Mchów chyba długo nie zapomną dziewcząt i chłopów z III klasy Technikum Przemysłu Spożywczego w Poznaniu. Długo będzie ich także wspominał Stanisław Kotowski — dyrektor tamtejszego PGR-u, w którym młodzież pracowała w ramach ochotniczych hufców pracy. W rozmowie z dziennikarzem dyrektor nie powiedział ani jednego złego słowa na tę grupę. Same pochwały.

„Skromne, grzeczne dzieciaki. Pracują chętnie i dobrze. Doskonale dogadują się z tutejszą młodzieżą. Klub ożywiły. Jak długo tu jestem nie pamiętam, aby przyjeżdżała młodzież tak dobrze współdziałała ze wsią. I tak dobrze bez szemrania znoszą te naprawdę skromne warunki jakie im mogliśmy zapewnić. Za to jedzenie mają naprawdę dobre. Nie smakuję im jedynie kawa która każemy im gasić pragnienie. Ale co innego dać skoro takie są tu warunki zaopatrzenia w napoje chłodzące. Woda sodowa jest u nas niemal na receptę...”

Kiedy odwiedziliśmy hufiec w ubiegły piątek, trafiliśmy akurat na przerwę obiadową. Czas oczekiwania na obiad młodzież skracala sobie pakowaniem walizek. Jak się

okazało, byli to ich przedostatni dzień w Mchach. W sobotę wyjeżdżali.

Od wczesnych godzin rannych pracowali przy omiotach, część w stodole, w kurzu i duszocie. Po obiedzie czekała ich następna kilka godzin pracy. Odrabiali bowiem sobotę, dzień wyjazdu.

Choć są zmęczeni znajdują jeszcze siłę na zabawę. Wszak tradycją musi się stać zadość, wieczorek pożegnalny musi się odbyć. Co więcej optymiści zapowiadają jeszcze zieloną noc. Nie wszyscy jednak wierzą, że uda im się przetrwać tę noc bezsenność.

Dla niektórych były to już drugie dwa tygodnie w tym roku spędzone przy pracy w polu (poprzednio w sadach pamiątkowych, teraz przy oczyszczaniu okopowych, selekcji ziemniaków, wreszcie przy żniwach. Twierdzą jednak, że wszystko im się tu podobało, i praca, i ludzie, przede wszystkim atmosfera. Komendanta mają dobrego był nim Marian Rogowski — kierownik szkoły (nia zawodowego), dyrektor PGR-u też znalazł czas, by po rozmawiać z nimi o problemach wsi. W takiej atmosferze ogólnej przychylności i życzliwości praca mniej męcząca.

Po pracy jeździli na jedno z pobliskich jezior, albo do Książa pojeździć na koniach, albo po prostu szli do klubu. Wyjeżdżają zadowoleni i z pracy i z pobytu, choć zakwaterowanie mieli nieszczygłone. (Zakwaterowano ich w rozpadającej się szkole. Piszcie o tym nie dlatego, aby wytykać dyrekcji PGR niewłaściwą troskę, ale po to, by zwrócić uwagę wła-

dom oświatowym na bardzo zły stan budynku szkolnego w Mchach. Przydałby się mu już solidny remont).

*

Odwiedzając ochotnicze hufce pracy naocznie przekonujemy się, że dzięki nim młodzież poznaje smak pracy fizycznej, a przez to nabiera do niej szacunku, jak i do ludzi pracy. Poza tym hufce dają możliwość osobistego wkładu pracy w rozwój gospodarki kraju, co już nawet w tak młodym wieku daje olbrzymią satysfakcję.

WANDA NAROŻNA

Nowoczesność w oborach i chlewniach

Szansa dla rozwoju hodowli

Intensywnym rozwojem hodowli bydła i trzody chlewniej wiąże się nieodłącznie poprawa warunków w pomieszczeniach inwentarskich. W woj. poznańskim hodowli zwierząt nie można jeszcze rozwinąć w na leżytych stopniu właśnie z powodu nieodpowiednich warunków zoohigieny. Podstawowa część produkcji inwentarskiej żywego odbywa się w budynkach starych i prymitywnych. Dla intensyfikacji tej produkcji, dla wyeliminowania chorób wśród zwierząt, konieczne jest zatem propagowanie modernizacji budynków inwentarskich i poprawa warunków zootechnicznych i zoohigienicznych. Ceną inicjatyw, zmierzających do upowszechniania nowych wzorów takiego budownictwa, było ogłoszenie przed 7 laty w skali ogólnopolskiej konkursu pn. „Złota Wiecha”.

W województwie poznańskim rolnicy stawiali do tego konkursu 5-krotnie, a każdego roku cieszył się on coraz większym powodzeniem i dawał lepsze rezultaty. Niedawno podsumowano wyniki konkursu „Złota Wiecha-71”.

Zadanie jurorów było niełatwe, zgłoszono bowiem do konkursu w woj. poznańskim 122 nowe budynki inwentarskie i 97 zmodernizowanych. Była to liczba rekordowa, jak żadnego roku do tej pory, co dobrze świadczy o rosnącym zainteresowaniu rolników tymi sprawami.

Największy postęp w rozwoju budownictwa inwentarskiego cechuje powiat turecki. Zgłoszono tam bowiem do tegorocznego konkursu aż 30 budynków, z tego 9 nowych i 21 zmodernizowanych, podczas gdy w Ostrowie i w Konińsku po 15, w Wolsztynie i Krotoszynie — po 14, Obornikach i Trzcińsku w ogóle nie stanęły do konkursu. Coś jednak z tą nowoczesnością w pow. tureckim nie jest dobrze, gdyż tylko jeden zmodernizowany budynek wytypowano do ubiegania się o nagrodę wojewódzką. Należałoby się chyba zainteresować wzorami, z których korzystają tu-

reccy rolnicy, aby ich wysiłek i starania przynosiły należyte efekty.

Ostatecznie po przejściu przez sito komisji powiatowych do oceny wojewódzkiej przedstawiono 35 nowych budynków i 16 zmodernizowanych. Nagród natomiast w pierwszej grupie było 5, a w drugiej — 3.

Wizja lokalna, przeprowadzona u kandydatów do nagród, pozwoliła w pełni ocenić walory konkursowych budynków i wyłonić z nich najlepsze. Dostarczyła przy tym wiele ciekawego materiału z dziedziny rozwiązań konstrukcyjnych.

Za najlepszy pod każdym względem w grupie budynków nowych komisja uznała budynek inwentarski dla bydła i trzody w gospodarstwie Mariana Pawłowskiego ze wsi Sulejewo w pow. Srem. Właściciel otrzymał 6000 zł nagrody. Dwie równorzędne II nagrody po 5000 zł otrzymali: Aleksander Misiorny z Wilkowiec w pow. Leszno i Józef Wojcik z Bruszczyca w pow. Kościan. Obaj wybudowali wzorowe chlewnie. III nagrodę przyznano Aleksandrowi Gawronowi z Dobieżyń w pow. Nowy Tomyśl i IV — Stanisławowi Sroczyskiemu z Piotrowa w pow. Kościan.

W grupie budynków zmodernizowanych przystosowanych do współczesnych wymogów zootechniczno-weterynaryjnych przyznano nagrody następującym rolnikom: Edwardowi Ławniczakowi z Cmachowa w pow. Szamotuły, Kazimierzowi Czubakowi z Rozdrażewa w pow. Krotoszyn i Stefanowi Kowalskiemu z Marzeń w pow. Września. Nagrodzono także wykonawców wszystkich wyróżnionych budynków: Józefa Nowaczka z Żabinka pow. Poznań,

Bronisława Wilera z Przecznicy Dolnej w pow. Wschowa, Zygmunta Stankowiaka ze Smigla w pow. Kościan i Zenona Bartkowiaka z Obornik Nowych w pow. Kościan i Edwarda Otto z Dobieżyń w pow. Nowy Tomyśl.

Rozbudowane i zmodernizowane pomieszczenia inwentarskie stwarzają możliwości dalszego rozwoju hodowli zdrowego bydła i trzody. Laureat I nagrody — rolnik Marian Pawłowski jest właścicielem ponad 13-hektarowego gospodarstwa. Dzierżawi ponad 10 ha. Posiada obecnie 23 sztuki bydła, w tym 5 cieląt oraz 50 sztuk trzody chlewniej. Liczbę świń będzie teraz mógł zwiększyć do 80. Nowy obiekt, składający się z osobnych pomieszczeń dla trzody chlewniej i bydła, ma wydzieloną paszarnię, chlewnię dla macior i kocy dla cieląt; wszędzie jest właściwe oświetlenie, dobra wentylacja nawiewnowywiewna, kanały do odprowadzania ścieków. Zastosowano też małą mechanizację. W oborze: wózki na torach podwieszonych do stropu przeznaczone do przewożenia karmy z silosu oraz do wywozu obornika, wodociąg, doprowadzający wodę do koryt, elektryczna dojarka. Staranne i czyste rozwiązanie funkcjonalne i konstrukcyjne umożliwiające zaadaptowanie tego wzoru do różnej wielkości gospodarstw o mieszanej gospodarce hodowlanej.

Nowatorskie, funkcjonalne rozwiązania pomieszczeń inwentarskich pozostałych rolników stanowią pozytywny przykład modernizacji i przystosowania do wymogów higieny. Spełniają one wszelkie warunki potrzebne do intensyfikacji gospodarki hodowlanej.

Z. D.



WYRÓŻNIENIE

SAMI SOBIE

LESZNO. Za ofiarą pracę zawodową i społeczną Lidia Wierzbicka i Henryk Kuźawa z Osiecznej wyróżnieni zostali odznakami honorowymi „Za zasługi w rozwoju woj. poznańskiego”. Ponadto przewodniczący tamtejszego Przedsiębiorstwa MRN Kazimierz Wójcik oraz Stanisław Wierzbicki otrzymali odznaki „Zasłużony pracownik rady narodowej”. (r)

SPÓŁDZIELNIE NA 103

OBORNIKI. Wykonano powiatowe zadania w zakresie kontraktacji zbóż pod zbiory 1972 roku. Na plan 9 850 ha zakontraktowano 9 856 ha czterech podstawowych zbóż. Najlepiej spisały się rolnicy spółdzielnie produkcyjne, które swoje zadania zrealizowały w 103,8 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługują RSP Lubin, Nieczajna i Rożnowo, które zakontraktowały cały areal uprawianych zbóż. W gospodarce chłopskiej natomiast najlepsze wyniki zanotowano w gromadach: Parkowo, Półkowo i Nieczajna. (bop)

NIC DO PICIA

WRZESNIA. Coraz toczniej na plaży w Czeszewie. Dogodna komunikacja autobusowa z Wrześnią i Miłostawia umożliwia korzystanie z kąpieliska na Warcie mieszkającym powiatu wrzesińskiego. Nie stanęli jednak na wysokości zadania zaopatrzeniowcy. W upalne dni w Czeszewie nie ma nic do

picia. GS z Miłostawia zobowiązała się uruchomić tu kawiarnię. Jak dotąd, nie wywiązuje się ze zobowiązania. Może w okresie ładnej pogody udaloby się zorganizować choć prowizoryczny bufet? (kst)

W KISZEWIE — OPIESZALI

OBORNIKI. Każdego dnia punktu skupu w pow. obornickim przybijają około 200 ton zboża z tegorocznych zbiorów. Do 31 lipca skupiono 1 755 ton, z czego 841 ton z gospodarki chłopskiej. Najwięcej zboża dostarczyli rolnicy z gromady Rogozno (198 ton), Murawna Gołina i Oborniki Południe. Najgorzej natomiast przebiega skup w gromadzie Kiszewo, co jest tym bardziej niezrozumiałe, że corocznie tamtejsi rolnicy należeli do wyróżniających się w Obornickim. Natomiast w br. do końca lipca odstawili zaledwie... 2 tony zboża. (bop)

Alarm pożarowy trwa



W ub. tygodniu w Leśnictwie „Daniele” pod Czarniejewem zapalił się las. Do akcji gaszenia przystąpiły jednostki OSP z Czarniejewa i Nekli; dzielnie pomagali im także pracownicy czarniejewskiego Tartaku. Groźny początkowo pożar udało się zlokalizować. Fot. — M. Skrzypkowski

Prognozy meteorologiczne w dalszym ciągu nie przewidują zmian pogody. Upały jeszcze mają nas trochę nękać. W związku z tym alarm przeciwpożarowy trwa. Susza i krótkotrwałe burze z wyładowaniami atmosferycznymi każdego dnia są przyczyną powstawania ognia. Przedwczoraj, 4 bm. w woj. poznańskim wybuchło aż 17 pożarów, w tym 15 w gospodarstwach indywidualnych. I w PGR i 1 pożar lasu. W 13 przypadkach pożar spowodowało uderzenie pioruna. Wynika z tego, że zaopatrzenie gospodarstw wiejskich w instalacje odgromne jest w dużym stopniu lekceważone.

Najwięcej pożarów wybuchło w pow. Gnieźno i Ostrów — po 3, w Tureckim, Kaliskim i Wrzesińskim po 2. (zd)

Z Rogoźna

Dom nie spełnionych nadziei

Rolnicy korzystający z usług Gminnej Spółdzielni w Rogoźnie z zainteresowaniem obserwują budowę nowoczesnej bazy GS, wznoszonej na peryferiach miasta. Stara baza nie

może już sprostać coraz poważniejszym zadaniom w zakresie obsługi rolnictwa, ale rozbudowa nowej postępuje, niestety, bardzo powoli. Wybudowano już wprowadzić na jej terenie punkt skupu żywności i drobiu, kilka magazynów, zainstalowano linie wysokiego i niskiego napięcia oraz część dróg dojazdowych, ale do zakończenia tej inwestycji jeszcze daleko. Brakuje po prostu funduszy na dalsze kontynuowanie budowy.

Może by któraś z jednostek nadrzędnych pomogła rogozińskiej spółdzielni rozwiązać ten — chyba dla niej ważny — problem, udzielając potrzebnej pomocy? Przyniosłoby to z pewnością duże korzyści zarówno rolnikom jak i miastu, bowiem po opróżnieniu pomieszczeń starej bazy, zamierza się tam wybudować wiejski dom handlowy. (bop)

leczno-polityczny: 21.10 — „Romeo i Julia” — film baletowy prod. radz.; 22.40 — Dziennik.

SOBOTA — PROGRAM I: 9-10 — Fizyka dla nauczycieli; „Elementy fizyki ciała stałego” — cz. III i IV; 10-11.25 — „Zemsta OAS” — film fab prod. francuskiej (od 16 lat); 16.30 — „Patrycja”; 16.50 — Dziennik; 17 — Magazyn ITP; 17.35 — Historia Miśtrzostwa Europy w lekkoatletyce; 17.40 — Lektura współczesna; 17.50 — Artyści arcy — program ewkrowy; 18.15 — Spotkanie z przyrodą; 18.40 — „W stronę morza”; — film dokumentalny; 19.20 — Do brano; 19.30 — Monitor; 20.20 — „Uśmiech i piosenka francuska”; 21.15 — Dziennik; 21.30 — Wiadomości sportowe; 21.50 — „Zemsta OAS” — film fab prod. francuskiej; 23.15 — „Sam zostalem z swej ferajny” — śpiewa Jarema Stepowski.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 9 — Fizyka dla nauczycieli; „Metodyka realizacji działu”; — „Model budowy ciała stałego”; 9.30 — Fizyka dla nauczycieli; „Elementy fizyki ciała stałego” — cz. II; 10-11.30 — „Romeo i Julia” — film baletowy prod. radz.; 16.50 — Dziennik; 17 — Dla dzieci — Pora na Telefonta; Rozmowa ze smokiem. Na inne plany — film prod. czeskiej; Tańcem nie podziemie — film prod. polskiej; 17.50 — Nie tylko dla pań; 18.10 — Magazyn społeczny; 18.25 — Magazyn Medyczny; 18.55 — „Magneton”; 19.00 — Magazyn; 19.10 — W drodze Giedymina — reportaż z Wilna; 19.20 — Dobranoc i Dzień; 20 — Grała Orkiestra Defet; 20.30 — „Kraj” — tygodnik spo-